

# Do chłopów województwa krakowskiego

Tegoroczne Święta Ludowe obchodzimy w jubileuszowym roku Tysiąclecia Państwa Polskiego. W historii tych dziesięciu wieków zawarty jest wysiłek całego narodu. Zapisane jest bohaterstwo chłopów, którzy polegali na polach bitew w obronie ojczyzny i tych co padali w walce o Polskę sprawiedliwości społecznej.

Ostatnie dziesiątki lat przed wyzwoleniem przyniosły szczególne nasilenie walki o społeczne wyzwolenie chłopów, której przewodził ruch ludowy, a wspierała ją klasa robotnicza i jej partia. Czcimy pamięć tych, co polegali torując drogę przemianom w naszej ojczyźnie — bohaterom spod Kasinki, Łapanowa, Raclawic, robotnikom „Sucharda”, „Semperit”, „Zieleniewskiego”, którzy przed trzydziestu laty podnieśli sztandar buntu przeciw władzy kapitalistów i obszarników.

Ich wspólnej walce zawdzięczamy nasz byt w niepodległej ojczyźnie, a wspólnej pracy i braterskiemu sojuszkowi robotników i chłopów — rozkwit naszego kraju.

Dlatego wspólnie i radośnie obchodzimy dziś Święto Ludowe. Dzięki wspólnemu bowiem wysiłkowi rolnik wysiewa dziś nieomal dziesięciokrotnie więcej nawozów sztucznych niż przed wojną, przemysł maszynowy w jednym roku dostarcza tyle traktorów ile posiadało ich całe rolnictwo jeszcze w cztery lata po wyzwoleniu, w trzech czwartych wszystkich wsi zabłysło światło elektryczne, każde chłopskie dziecko może się uczyć.

Te osiągnięcia radują, ale nie w pełni jeszcze zadowalają niecierpliwych ludzi pragnących przybliżyć przyszłe lata, przyspieszyć postęp i rozwój wsi. Potrzeba nam więcej dobrych dróg, nowych szkół, domów ludowych, ośrodków zdrowia i innych obiektów. Potrzeba przyspieszyć tempo melioracji, wprowadzić coraz nowocześniejsze metody upraw roli. I tu jak nigdy w historii wsi wyzwala się społeczna inicjatywa chłopów wspierana pomocą władz. Czyny społeczne podjęte ostatnio na ziemi krakowskiej dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego i Święta Ludowego najbardziej świadczą o przywiązaniu chłopów do ludowej ojczyzny i stanowią rękojmię, że również te pilne potrzeby wsi krakowskiej będą szybciej zrealizowane.

W tym uroczystym dniu manifestować więc będziemy wspólnie z klasą robotniczą naszą wolę pracy dla rozwoju wsi i całego kraju, wolę walki o zachowanie pokoju i utrwalenie przyjaźni między narodami przeciw imperialistycznym próbom rozpętania wojny. Narodom walczącym o wolność i społeczną sprawiedliwość przesyłamy nasze braterskie pozdrowienia.

Braciom-chłopom we wszystkich krajach ślemy gorące życzenia, aby zwyciężyła idea pokoju.

**NIECH ŻYJE SOJUSZ ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW ZJEDNOCZONYCH W PRACY NAD ROZKWIĘCIEM NASZEJ OJCZYZNY!**

**NIECH ŻYJE ŚWIĘTO LUDOWE — ŚWIĘTO WSZYSTKICH PRACUJĄCYCH CHŁOPÓW I ICH BRACI ROBOTNIKÓW!**

**NIECH ŻYJE I UMACNIA SIĘ BRATERSKA WSPÓLPRACA CZŁONKÓW ZSL, PZPR, SD I BEZPARTYJNYCH!**

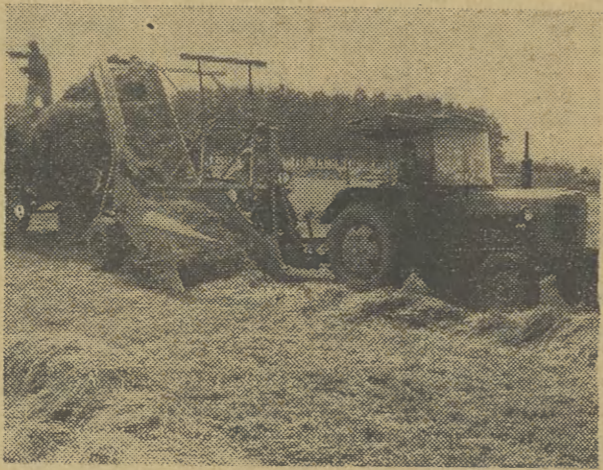
WOJEWÓDZKI KOMITET  
OBCHODU ŚWIĘTA LUDOWEGO  
W KRAKOWIE



SIANOKOSY

W wielu gospodarstwach rozpoczęto wcześniej niż zwykle sianokosy. Rolnicy twierdzą, że pierwszy pokos jest dobry, szczególnie wysokie plony siana zapowiadają się na zagospodarowanych i zmeliorowanych łakach.

CAF — Jankubowski



Już po raz 21 w Polsce Ludowej krakowscy chłopcy obchodzą święto. Uroczystości nie zwykłe. W nowosądeckim Grybowie, myślenickim Gruszwowie, rozpowickich Kątach, olkuskiej Skale i wielu innych miejscowości zbiorą się liczne rzesze rolników wraz z robotniczymi delegacjami, aby z okazji obchodów przywiązać do władzy ludowej, podsumować 20-letni dorobek wsi krakowskiej i osiągnięcia produkcyjne ostatnich lat.

A są one poważne. Dzięki pomocy państwa wieś krakowska rozwija się z każdym rokiem. Coraz bardziej zęszcza się sieć elektrycznych przewodów doprowadzających energię do gospodarstw chłopskich, wydłużają się nitki nowych dróg, rosną nowe szkoły i obiekty kulturalne. Dzięki przekazywaniu wsi coraz większej ilości maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, dzięki chemizacji rolnictwa i dostarczeniu kwalifikowanego ziarna — rosną plony zbóż, coraz lepiej owocują drzewa.

I tegoroczne plony zapowiadają się dobrze, dlatego też wieś będzie nie tylko manifestować, ale i bawić się radośnie na setkach zabaw i festynach ludowych.

## Wiertnicy krakowscy najlepsi w kraju

(Inf. wł.) Wiertnicy krakowscy z Przedsiębiorstwa Poszukiwań Naftowych, wsławiłi ostatnimi odkryciami nowych złóż ropy, zdobyli pierwsze miejsce w międzyzakładowym współzawodniczym konkursie w otrzymaniu sztandaru przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników.

W ubiegłym roku wiertnicy krakowscy zrealizowali swoje zadania ze znaczną nadwyżką. Wartość produkcji przekroczyli o ponad 4 proc., projektowaną ilość wierceń o 6 proc., zaś koszty własne obniżyli o 3,7 proc.

Wśród wiertników krakowskich — poszukiwaczy nowych złóż ropy na szczególne wyróżnienie zasługują ekipy kierowników punktów wiertniczych Woźniaka, Paleckiego, Myśliwego i Sztarnała. Ekipa tego ostatniego wierząc w rejonie Belchatowa przyczyniła się do odkrycia na tamtejszym terenie znacznych złóż węgla brunatnego.

Wiertnikom krakowskim serdecznie gratulujemy i życzymy odkrycia tej wymarzonej, wyteknionej wielkiej ropy. (aw)



W Saigonie nie ustają demonstracje, wywołane krwawą masakrą buddystów i zbuntowanych oddziałów w Da Nangu. Przed gmachem ambasady amerykańskiej zebrałi mnisi buddyjscy domagali się natychmiastowego ustąpienia reżimu marszałka Ky oraz aznoliłi antyamerykańskie okrzyki. Na zdjęciu: demonstracja mnichów buddyjskich przed gmachem ambasady amerykańskiej w Saigonie. Idący na jej czele mnich trzyma w ręku wietnamską flagę.

CAF — Photofax

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ  
**Gazeta**  
Kraków  
28 i 29  
maja  
Nr 125 (5682)

SOBOTA — NIEDZIELA

Rok XVIII  
Cena 50 gr  
Wyd. A

**krakowska**

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

# Jakość — sprawą dnia

Wywiad z ministrem Z. Ostrowskim

Jednym z istotnych kroków, zmierzających do generalnego podniesienia jakości produkcji jest przyjęty niedawno przez KERM projekt ustawy (przesłany już do Laski Marszałkowskiej) o utworzeniu Centralnego Urzędu Jakości i Miar. Na ten temat prezes dotychczasowego Głównego Urzędu Miar — min. Zygmunt Ostrowski udzielił wywiadu przedstawicielowi PAP red. Tadeuszowi Sapocińskiemu.

— Czy obowiązujące obecnie zasady i metody kontroli jakościowej nie spełniają swego zadania?  
— Tak jest w istocie. Dzieje się tak, pomimo zaangażo-

działania całego tego dużego aparatu kontrolnego jest niedostateczna. Komórki KT nie są jedynokrotnie dostosowane do ilości i asortymentu produkcji oraz wymogów nowoczesnej technologii. Ale nie tylko te czynniki powodują niezadowalający stan. Odbiorem technicznym i kontrolą jakości — niezależnie od producenta — zajmuje się około tysiący osób. Skuteczność

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

## Zgromadzenie Ogólne PAN

# Myśl naukowa współtwórcą osiągnięć gospodarczych

WARSZAWA (PAP)

W ważnym momencie — u progu realizacji nowego planu 5-letniego nauki i techniki — obradowało w piątek w Warszawie Zgromadzenie Ogólne PAN. Uczestniczyli w nim: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — prof. Mieczysław Klimaszewski oraz kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Andrzej Werblan.

Otwierając sesję prezes PAN prof. J. Groszkowski powitał wszystkich gości i członków Akademii oraz złożył informacje o przyjęciu przez I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę przedstawicieli władz Akademii.

Ze strony kierownictwa partii — stwierdził prezes Akademii — spotkaliśmy się z pełnym zrozumieniem najistotniejszych interesów, roli i potrzeb nauki polskiej. Uzyskaliśmy zapewnienie, że w najbliższych latach część dochodu narodowego, przeznaczona na rozwój nauki, zostanie podniesiona w stopniu pozwalającym na dalsze istotne zwiększenie globalnych nakładów na naukę. Spotkaliśmy się również z pełnym zrozumieniem naszych bieżących w dziedzinie wyposażenia warsztatów pracy naukowej — w tym również i placówek PAN — w aparaturę naukową.

Równocześnie w rozmowie zostały wyrażone wobec nas istotne i ważne postulaty wynikające z gospodarczych potrzeb kraju, które nauka polska powinna stale mieć na uwadze.

Myślę, że będę wyraził opinię naszego zgromadzenia i całego świata nauki polskiej — powiedział na zakończenie prezes PAN — składając i sekretarzowi KC partii, kierownikowi partii i rządowi gorące podziękowanie za pełne zrozumienie potrzeb nauki i troskę o jej dalszy rozwój, a jednocześnie zapewnienie, że ze swej strony uczynimy wszystko, aby nauka polska jak najlepiej służyła społeczeństwu i rozwojowi naszego kraju.

Następnie referat wygłosił sekretarz naukowy PAN — prof. dr Witold Nowacki.

Dyskusja, w której zabrało głos 14 mówców, skupiała się wokół paru węzłowych spraw, wysuwających się dziś na czoło działalności Akademii i środowiska polskich naukowców. Były to m. in. zagadnienia: służebnej roli twórczości naukowej dla potrzeb praktyki gospodarczej, planowania i finansowania badań, pracy zespołowej, dekloracji nadmiernych skupisk nauki.

Następnie Zgromadzenie Ogólne PAN przeprowadziło wybory uzupełniające na stanowisko wiceprezesa PAN, powierzając je prof. dr Henrykowi Jabłońskiemu.

Na stronie 2-cj zamieszczamy artykuł łow. R. Strzeleckiego członka Biura Politycznego KC PZPR pt. „Rewolucyjny ruch robotniczy w dziejach narodu”.



W dniu wczorajszym z okazji 650-lecia Sułoszewskiej odbył się uroczysty wiec z udziałem mieszkańców gromady. Fot. Otto Link

## 650-lecie Sułoszewskiej

# Wielki wiec z udziałem I sekretarza KW PZPR tow. Czesława Domagały

(Inf. wł.) W obchodach 1000-lecia Państwa Polskiego mieszczą się jubileusze licznych, historycznych miejscowości. Sułoszowa — wielka i szeroko znana wieś w powiecie olkuskim — rozpoczęła wczoraj uroczystości swego 650-lecia. Tyle bowiem lat upłynęło od daty nadania prawa czynszowego Sułoszewskiej przez króla Władysława Łokietka.

W godzinach popołudniowych na obszernym placu gromadzkim zebrało się ponad 5 tys. obywateli — mieszkańców Sułoszewskiej oraz licznych delegacji przedsiębiorstw przemysłowych, kopalń, szkół i instytucji z ziemi olkuskiej.

Na szosie ukazuje się banderka krakusów, poprzedzają-

ca odświętnie ustrojone bryczki, na których zajeżdżają goście. Wiece otwiera przew. Gromadzkiego Komitetu FJN mgr Kazimierz Roś, witając i sekretarza KW PZPR Czesława Domagałę, przew. WK FJN i przew. WRN Józefa Nagórzańskiego, prezesa WK ZSL Stanisława Kozłola, przewodniczącego WK SD Jana Garlickiego oraz przedstawicieli PZPR i stronnictw politycznych z przewodniczącym PK FJN, I sekretarzem KP PZPR w Olkuszu Janem Sokotowskim.

Zabiera głos tow. Czesław Domagała, nawiązując do najdawniejszych tradycji Sułoszewskiej — i do dzieł mas chłopskich, które ciężka praca stwarzały środki na utrzy-

manie państwa i klas panujących. To chłopska dłoń wznosiła zamki, pałace i strzelnice kościoły — mówił mówca — a jednocześnie twórcy tych dóbr byli obiektem strasznego wyzysku i zostali skazani na wegetację w nieudolnych warunkach. Dopiero Polska Ludowa stworzyła wsiom polskim, a wśród nich i Sułoszewskiej możliwość awansu społecznego i gospodarczego.

Twórcza, pokojowa praca robotników i chłopów dla swego państwa — spotyka się jednak tu i ówdzie z wrogiem nastawieniem. Są ośrodki próbujące celowo zachwiać wiarę w ideologię marksistowską oraz sens budownictwa socjalistycznego. Niektórzy znają kościół, głoszącego solidarność z władzą, dopóki znajdowała się ona w rękach feudałów czy kapitalistów — odnosi się jednak inaczej do władzy ludowej, usiłując stawiać tamę jej poczynaniom. Wysiłki reakcyjnych ośrodków skazane są jednak na niepowodzenie wobec niezłomnej woli narodu tworzącego swą lepszą przyszłość.

Po przemówieniu tow. Czesława Domagały, melnikom o wykonaniu czynów społecznych złożył przewodniczący Gromadzkiego Komitetu FJN

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Obszar japońskiej prefektury Kochi został w ostatnich dniach dotknięty klęską ia-wny błotnych, które po ulewnych deszczach schodzą ze zboczy górskich. Największą z tych lawin, która widoczna jest na tym zdjęciu z lotu ptaka, zniszczyła 22 maja znaczną część miasta Muroto. Torrem lawiny płynię obecnie rwący potok, niosący masy błota wprost do morza.

CAF — Photofax

Bawiarzy od dwóch dni w Krakowie ambasador Bułgarii w Polsce tow. M. Czernew złożył wczoraj wizytę i sekretarzowi Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Czesławowi Domagale. Podczas rozmowy, która upłynęła w serdecznej i miłej atmosferze — gość bułgarski zapoznał się z problemami gospodarczymi regionu krakowskiego. Z kolei tow. M. Czernew podziękował przywódcy władzy przez przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa tow. Z. Skolickiego. Na zdjęciu: tow. M. Czernew w rozmowie z tow. Cz. Domagałą. (ans) Fot. J. Uiberall



**Białe i Czarne**



Od 30. V do 5. VI 1966 r.

PONIEDZIAŁEK
16.40 „Aktualności”. 16.55 Właściwość dziennika TV. 17.00 „Pół i tajemnica siedmiu gwiazd”.

WTOREK
10.00 „Za białym murem” — film fab. produkcji CSRS.

ŚRODA
9.55 Program dla szkół: (dla klas VII) z cyklu: „Wychowanie obywatelskie”.

CZWARTEK
10.55 Program dla szkół: j. polski (dla klas VII) z cyklu: „Wśród księży”.

PIĄTEK
16.30 19 lekcja j. angielskiego. 16.50 „Aktualności”.

SOBOTA
10.55 Program dla szkół: geografia (kl. VII): „Afryka walcząca o niepodległość”.

NIEDZIELA
9.30 „Leningrad” — zapomniane miasteczko — program z Leningradu.

RYSZARD STRZELECKI

członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR

Rewolucyjny ruch robotniczy w dziejach narodu

Tysiąclecie powstania naszego państwa zbiega się z 100-leciem narodzin polskiego ruchu robotniczego.

Polska klasa robotnicza i jej awangardowa siła — partia marksistowsko-leninowska udowodniła, że ma do tego pełne prawo.

Już od swego zarania hasła, pod których walczą polski ruch rewolucyjny, przyćmawiały najgorętsze serca i najbardziej patriotyczne umysły.

Rozwijając i jednocząc walkę o wyzwolenie narodu z walką o wyzwolenie społeczne, polscy rewolucjoniści rozbudowali w klasie robotniczej, a także wśród chłopstwa świadomość społeczną i narodową.

W latach sześćdziesiątych większość krajów afrykańskich uzyskała dopiero niepodległość, przeszła przez euforie wolności i etap formowania władzy.

Algeria. Nie minął rok od znamiennych dat 19 czerwca, kiedy obłonił został pierwszy z wielkiej trójki Trzeciego Świata — Ahmed Ben Bella.

Wielżenie kraty, policyjna pałka, katorżnicza Berezka — oto, czym odpłacają burżuazyjni politycy robotnikom za krew i łzy.

W międzywojennym dwudziestolecu Komunistyczna Partia Polski działająca w podziemiu była organizatorem walk klasowych.

Obszarniczo-kapitalistyczna władza zapolekowała narastającą radykalizacją mas ludowych, skłonna była szukać wzorów ustrojowych w faszyzmie.

Najwyższa hierarchia kościelna w Polsce była zawsze przeciwko ruchowi robotniczemu, zawsze przeciwko radykalnym działaczom ludowym.

W nowej Polsce dokonaliśmy głęboko sięgających przemian społecznych. Wraz z upadkiem przemysłu i

reformą rolną zlikwidowane zostały podstawy siły klas niegdyś rządzących.

Dzielenie klasy robotniczej i jej partii jest konsolidacją narodu wokół programu pokonania i socjalistycznego budownictwa.

Starsze pokolenie naszego społeczeństwa nieraz powraca myślą do tragicznej klęski wrześniowej.

W niespełna sześć miesięcy po utworzeniu PPR wysłała w bój swoje pierwsze, nieliczne jeszcze oddziały partyzanckie.

W warunkach bezlitosnej okupacji hitlerowskiej PPR była jedyną siłą, która potrafiła nie tylko ukazać narodowi drogę do ocalenia przed zagładą, drogę do zwycięstwa.

Wobec Polski dokonaliśmy głęboko sięgających przemian społecznych. Wraz z upadkiem przemysłu i

spolecznej w życiu narodu. Program PPR, podejmując realizację myśli politycznej KPP z lat trzydziestych.

W toczącej się wówczas walce o świadomość społeczną i nową orientację polityczną narodu historia przyniosła rację obywateli.

Z tej zgodności interesów i dążeń całego społeczeństwa, z patriotycznych i rewolucyjnych tradycji wyrasta nowy, socjalistyczny patriotyzm.

Socjalistyczny patriotyzm, wyrażający zęń jedność wydziałów całego społeczeństwa pod przewodnictwem partii.

Inna jest dziś Polska, niepodobna do tamtej sprzed września 1939 roku, odmienna jest jej postać w świecie.

Polskę na socjalistyczny tor, na drogę przyjaźni i braterskich sojuszy z wszystkimi sąsiadami.

Nasze pokolenie zapłaciło najdrożej za błąd poprzecznych klas rządzących.

Obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego to okres najsilniejszej pracy ideowo-politycznej w partii.

Wychodzimy w nowe Tysiąclecie z zasobami i możliwościami jakich Polska nie miała nigdy dotychczas.

Wkraczamy więc w drugie tysiąclecie państwa polskiego pełni optymizmu, z przekonaniem, że podamy zadaniom, które postawiła przed nami historia.



Zakłady Przemysłu Wapniennego w Bukowie są jedną z największych inwestycji przemysłowych na Kielecczyźnie.

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza w Nowotarskich Zakładach Obuwniczych

W dniu wczorajszym obradowała w Nowym Targu IV konferencja sprawozdawczo-wyborcza Komitetu Zakładowego PZPR przy Nowotarskich Zakładach Przem. Skórzanego.

Jakość — sprawą dnia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) 20 jednostek resortowych, stosujących różne metody i różną technikę oceny.

Wchodzimy w nowe Tysiąclecie z zasobami i możliwościami jakich Polska nie miała nigdy dotychczas.

650-lecie Sułozowej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) w Sułozowej tow. Cz. Gęgotek. Wartość czynów społecznych Sułozowej w ub. roku równa się kwocie 416 tys. zł.

Felleton tygodnia LETARG

Historia jest przedmiotem, którego dotyczyło należało się uczyć, obecnie można się już obserwować. Przyspieszenie tempa rozwoju zdarzeń na świecie jest tak silne, że smutek w latach czterdziestych.

Felleton tygodnia LETARG

W latach czterdziestych większość krajów afrykańskich uzyskała dopiero niepodległość, przeszła przez euforie wolności i etap formowania władzy.

Felleton tygodnia LETARG

Historia jest przedmiotem, którego dotyczyło należało się uczyć, obecnie można się już obserwować. Przyspieszenie tempa rozwoju zdarzeń na świecie jest tak silne, że smutek w latach czterdziestych.

Plenum KC KPZR zakończyło obrady

MOSKWA (PAP) W Moskwie zakończyło się w piątek Plenum KC KPZR. W ostatnim, trzecim dniu obrad, zamknięto dyskusję nad problemami melioracji gruntów.



# WIELKOŚĆ przyrody

A WIEC szukujemy się do podróży na Księżyc. My, to znaczy miliony mieszkańców tego globu. Nie ma w tym wiele przesady. Oglądając niedawno reportaż filmowy z pogranicza Mongolii, z niejakim zdumieniem dojrzałem kilkunastu brzdąca, taszcącego portret Tierszko-



Wielkość przyrody

spodent radia katrskiego, nie było takiej sily, która w nowo założonych wstach egipskich mogła odciągnąć fella-chów od radioodbiorników podczas relacji o dramatycznych momentach, które kosmonauci Scott i Armstrong przeżyli w kabine „Gemini-8”.

I pomyśleć, że pierwszy lot człowieka na maszynę cięższej niż powietrze odbył się przed niespełna osiemdziesięcioletni laty... Wyrzucamy się jednak nadmiernemu entuzjazmu. Zrobiliśmy zaledwie niemowlęcy krok w górę. Pierwsza stacja kosmiczna, której na imię Księżyc, jest od nas oddalona średnio o 385 tysięcy kilometrów. Do planety Wenus, już penetrowanej — droga nieco dalsza, średnio 150 mln kilometrów. Gdyby nawet kosmonauci dotarli w jej pobliżu, była-

żyć przez 6 miliardów... Dajmy sobie spokój. Łatwiej już będzie, jeżeli przyjmemy do wiadomości, że obraz gwiazdy, który dotarł do amerykańskiego astronoma, został wysłany przed sześcioma miliardami lat (tymi naszymi ziemskimi). Sprawa się jednak znowu skomplikuje, jeżeli dodamy, że owa gwiazda oddala się od nas bez przerwy z prędkością 250.000 kilometrów na sekundę...

Jutro nasz pierwszy krok w górę pozwoli na zmontowanie obserwatorium astronomicznego na Księżycu. Teleskopy i ekrany radarowe sięgną o wiele głębiej w kosmos. Wtedy — w konfrontacji z bezmiarom wszechświata — podróz na Srebrny Glob wyda się wieczornym spacerkiem wokół własnego domu.

NIE ZAMIERZAM podważać znaczenia rewolucji kosmicznej, która rozpoczęła się w historii ludzkiego rodu. Nie kieruje mnie też chęć udowodnienia znikomych możliwości człowieka. Sądzę jednak, że ograniczenie od czasu do czasu w telekości przyrodę ma bezcenną wartość. Łatwiej jest wtedy trzeźwo,

bez zadufania spojrzeć także na zwykłe sprawy naszego świata. A właśnie niedawno wbrew radosnym optymizmom, wie-rzącym w nieomyślność każdego produktu nauki i techniki — rozległ się kolejny ostrzeżenia przeciwko nieprzemysłowym interwencjom człowieka w mechanizm przyrody. Dążąc do zwiększenia plonów, w walce ze szkodnikami, atakującymi rośliny — stosujemy masowo coraz mocniejsze środki chemiczne. Pasożyty wprawdzie giną, ale, jak się okazuje, trujące składniki preparatów przenikają do pożywienia. Amerykańskie badania wykazały, że sytuacja zaczyna być groźna i na dobrą sprawę należy stworzyć nowe preparaty, nie zagrażające zdrowiu człowieka.

LOTY na Księżyc, miliardy lat świetlnych... preparaty rozpylane na polach. Połączenie paradoksalne? Bynajmniej, wywołują się ze wspólnego mianownika. Jest nim paląca potrzeba spokojnej, wyważonej oceny sensu i czasu w telekości przyrodę ma bezcenną wartość. Łatwiej jest wtedy trzeźwo,



Wielkość przyrody

## W stronę tworzywu

SPOTKANIA z TECHNIKĄ

Jeśli chemia jest tą gałęzią wytwórczości, która w naszych czasach rozwija się najszybciej, to w obrębie chemicznej produkcji najszybsze tempo wzrostu notują tworzywa sztuczne. Narodziny tworzywu przypadają na pierwsze lata naszego stulecia. Właściwy jednak rozwój tej gałęzi wytwórczości datuje się od lat trzydziestych, kiedy oprócz tradycyjnych tworzywu termoutwardzalnych, poznano tajniki wytwarzania znacznie doskonalszych o wielostronnym zastosowaniu tworzywu — termoplastycznych.

W 1950 roku światowa produkcja tworzywu sztucznego wynosiła 1,5 mln ton, w ub. roku przekroczyła już poziom 10 mln ton, a w roku 1970 osiągnąć ma — jak się przewiduje — pułap 23 mln ton.

Największym potentatem w produkcji tworzywu są USA, gdzie produkuje się około 4,6 mln ton. NRF, mająca stare tradycje chemiczne, wytwarza około 1,7 mln ton tworzywu sztucznych rocznie,

Stanisław Peters NAUKA

## Człowiek czy automat?

Coraz bardziej alarmująca brzmia informacja o szybkich postępach automatyzacji i o redukcjach pracowników w automatyzujących się fabrykach i biurach. Dziesięć lat temu zapowiadano, że świat wchodzi w wczesne stadium automatyzacji i nikt się tym zagadnieniem nie martwił. Dzisiaj już mówi się o wkraczaniu w okres rewolucji technologicznej będącej następstwem rosnącej automatyzacji.

Najbardziej daleko się w znaki automatyzacji w biurach, gdyż wyrzeka rzesze urzędników w wypełnianiu formularzy, sporządzaniu sprawozdań, w sporządzaniu bilansów itp. Jedną z amerykańskich agencji rządowych mogła zmniejszyć personel urzędniczy z 13 tysięcy do 3 tys. osób wskutek wprowadzenia maszyn wykonujących automatycznie wiele czynności. Również w produkcji przemysłowej i w górnictwie automaty wypierają ludzi. Dawniej w jednej z amerykańskich firm 400 robotników montowało serie elektrycznych maszyn do pisania w ciągu 40 minut, dzisiaj zaś 40 osób jedynie nadzoruje automaty wykonujące tę pracę w ciągu 20 minut. Według oceny źródeł amerykańskich, rocznie traci pracę wskutek automatyzacji od 50 do 80 tys. ludzi.

Do niedawna pocieszano się, że człowiek zawsze będzie przewyższał maszynę inteligencją. Maszyna jest przecież bezduszną i wymaga kierownictwa. Praktyka wykazała błędność takich ocen. Zautomatyzowane maszyny wykonują niektóre czynności o wiele lepiej niż człowiek. Fabryki maszyn kulokowych w Moskwie nie tylko produkują części łożysk kulokowych, lecz łączą je w zespoły, selekcjonuje i dopasowuje z dokładnością nieosiągalną dla człowieka nawet w przybliżeniu. Maszyny jednak psują się, może więc w tej dziedzinie będzie potrzebna pomoc ludzka? Niestety i ten wąski margines interwencji człowieka musi być także wyeliminowany. Automatyzacja w nowej swej fazie pozwala na stopniowe usuwanie nieprzewidywanych uszkodzeń i awarii części maszyn. Stało się to możliwe dzięki rozwojowi elektronicznych urządzeń sterujących, zdolnych do selekcjonowania i zbierania informacji w czasie znacznie krótszym, niż mogłoby to uczynić nawet najbardziej wykwalifikowany robotnik. Słowem, mechanizmy sterujące potrafią sobie radzić we wszystkich nieprzewidywalnych okolicznościach, które przeszkadzają możliwości przeciętnego robotnika obsługującego maszynę. Konstruktorzy myślą nawet o projektowaniu takich maszyn, w których będzie następowała automatyczna wymiana uszkodzonych elementów maszyn. Automatyzacja eliminuje potrzebę kwalifikacji i uwagi przy pracy.

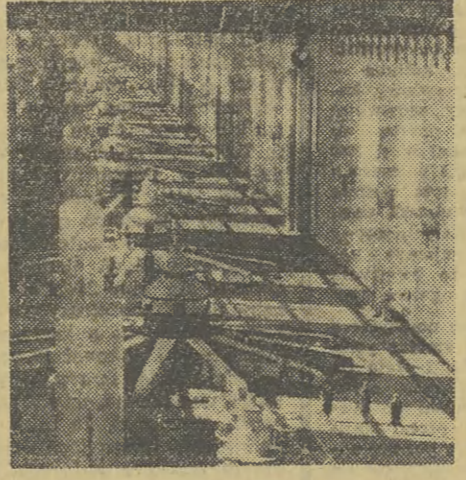
Wprawdzie człowiek ciągle jeszcze wykonuje lepiej wiele czynności od maszyn, także i w najprostszych rodzajach produkcji — ale maszyna wykonuje znacznie więcej prac lepiej, niż człowiek. A jednak nauka przewiduje nadal udział człowieka w świecie produkcji i zautomatyzowanych usług. Człowiek wprawdzie będzie coraz bardziej ograniczony w wytwarzaniu dóbr i urzędach konsumpcyjnych (np. ubrań), będzie natomiast produkował maszyny służące do tego celu.

Zautomatyzowane urządzenia są oczywiście ocale nie bardziej skomplikowane, niż urządzenia starszego typu. Będą więc ulęgły szybkiemu starzeniu w ciągu 2 do 3 lat. Wielką rolę przypadnie biurom projektowym i Instytutom badawczym, aby nadążyć za potrzebami. Praca automatów wymaga stałej obserwacji, naukowego badania nad sposobami przystosowania i szybszego rozwiązywania zadań produkcyjnych i odkrycia poszczególnych zbędnych operacji, uproszczenia całego procesu produkcyjnego. Obecna produkcja samochodów wymaga wykonania około 5 tysięcy części do montażu każdej sztuki. Jest to wynik stosowania starych metod. Jeśli produkty te mają być bardziej uproszczone, składać się z coraz mniejszej ilości części, wymagać do budwie szerszych badań technicznych i naukowych.

Rozwój automatyzacji wykazał, że czynności rak i oczu wykwalifikowanych rzemieślników przelecie zostaną przez maszyny, które będą zdolne realizować nieskomplikowane projekty techniczne. Nawet bez konieczności przedstawiania ich w postaci wykresu lub szkicu — lecz w jakiejś formie matematycznej. Projekt samej maszyny zostanie przebadany przez mózgi elektroniczne, które same przewidzą skutki zastosowania różnego rodzaju konstrukcji i wybiorą spośród nich najtańsze oraz najekonomiczniejsze w użyciu. Może ktoś powiedzieć, że to bardzo odległa przyszłość, a tymczasem takie maszyny już działają w formie walcomini i tokarni sterowanych przez mózgi elektroniczne.

Ogromną rolę odegra automatyzacja w transporcie i komunikacji. Przewiduje się automatyczne przesyłanie towarów i przewożenie ludzi z o wiele większą szybkością. Polegać to będzie na tym, że pojazdy będą poruszały się w określonej od siebie odległości, jakby w jednym wielkim pociągu połączonym ze sobą za pomocą radaru.

Automatyzacja jest rewolucją równie wielką, jak pojawienie się w XVIII i XIX wieku — maszyn...



Automatyzacja

## Wiesław Mercik KULT i WIARA

Może to przypadek, może przyjęta przez autora metoda badań narzuca mu takie właśnie, a nie inne — wąskie, statystyczne — ujęcia. Może w każdym razie pytanie postawione w tytule publikacji — „jaki jest katolicyzm polski?” — zawisa w powietrzu, nie znajduje w przytoczonym materiale odpowiedzi. I to niezależnie od tych partii, w których autor próbuje dać coś w rodzaju syntezy („katolicyzm katechizmowy”), niezależnie od fragmentów zwracających uwagę czytelnika na przemiany dokonujące się w świadomości religijnej i w światopoglądzie wielu grup i środowisk społecznych.

Pisze m. in. ks. Majka, że 95 proc. mieszkańców Polski, to „ludzie ochrzczeni w Kościele katolickim”. (Czy to do-prawdy miarodajny, a przede wszystkim — zadawalający autora wskaźnik?) Ze przeciętna frekwencja niedzielna w kościołach parafii wiejskich, „waha się od 40 do 100 proc.”, a w stolicy „uczęszcza na Mszę św. 53 proc. zobowiązanych”. Ze Częstochowa „skupia w dni odpustowe ponad 100.000 pielgrzymów”.

Wprawdzie inne źródła, na które zresztą autor łącznie się powołuje, wymieniają liczbę znacznie skromniejszą, jednakże w całej tej sprawie nie one — nie liczby praktyki i praktykujących — wydają się być najważniejsze. W tej sprawie, tzn. w badaniach „nad stanem religijności”, w badaniach mających ambicję sformułowania odpowiedzi: jaki jest ten katolicyzm polski?

Chyba, że — zgodnie z założeniami! — o nie więcej w tym obrazie nie chodziło. Nie więcej nie było w nim potrzebne. Ze jako zbędne potraktowano ukazanie w nim barw, odcieni i światła.

Zupełnie marginesowo autor wspomina o „moralnych konsekwencjach przyjmowanych przekonań religijnych” oraz o „związku z Kościołem przez wiarę” (podkreślenie moje — W. M.). Bez porównania ważniejsze dla niego jest ten rys „charakterystyczny praktyk religijnych Polaków”, który wyraża się w „ich ścisłym związku z Kościołem” i „stosunkową łatwością poddawania się jego kontroli”.

A przecież nawet laik, kiedy usłyszy tak postawione zagadnienie: jaki jest katolicyzm polski? — nachodził tłum pytań: Jak w tej religijności spłatają się tradycje, obyczaje, opinia? Którędy biegnie ich granice? Co je wyznacza — czy wiara i jak a wiara? Co kryje się naprawdę za magią statystyki? Czy autentyczny światopogląd chrześcijański, chrześcijańska wizja świata i człowieka? Jaka opatrzona data? Jak przejawia się owa religijność w codziennym życiu indywidualnym, rodzinnym, społecznym?

Łopota na widzieć standardy kościelne, bije w oczy złoto, fiołki, purpura. Pochyla się kornie łan głów, ręce przesuwają waciorki różańca. I co dalej? I co po a z tym? Mno woli przypominać się fragmenty dzieł i myśli tak odmiennych ludzi jak Prokop, Niemcewicz, jak żarliwy a drażliwy Henri Fesquet: „Im bardziej uwyświa się z ręk istota rzeczy, tym bardziej starczy być w zgodzie z literą”.

Albo: „On nigdy nie miał Biblii w ręku. Nie rozmyślał nad nią kilka wieków jak surowy Anglik lub mistyczny Niemiec. Chrześcijaństwo było dla niego raczej poezją i legendą, raczej stanem duszy i obyczajem niż faktem realnym i dogmatem, historią i religią”. A przede wszystkim kultem i obrzędem.

A może o to właśnie chodzi? Może bardziej chodzi o karne, „tawno poddające się kontroli” Kościoła szereg — niż o wiedzę i kulturę religijną?

## CHCĄC ZWALCZYĆ

prezębienia, początki kataru lub choroby zakaźne (z gorączką) — a nade wszystko schorzenia górnych dróg oddechowych, bronchity oraz zapalenie ucha środkowego — można skorzysta z „do-brych usług”, jakie wyświadcza cała praktyka wytopienia się. Oczywiście, kiedy mówimy o tzw. braniu na poty — musimy sobie zdawać sprawę z tego, że jest to czynność daleka od profitycznych recept „domowej medycyny” — ale polegająca na specjalnej technice wobec pacjenta.

Naturalnie, sztucznie wywołane poty — należą do sposobów z kregu medycznej samoobstugi, i dlatego przed ich zastosowaniem, zwłaszcza w odniesieniu do osób cierpiących na serce, podwyższone ciśnienie, czy zapalenie arterii — trzeba zasięgnąć bezwzględnie porady lekarskiej!

Ludzie, którym szczególnie ciężko przychodzi sam proces

## MEDYCINA

potenia — muszą sobie po-zębienia, początki kataru lub choroby zakaźne (z gorączką) — a nade wszystko schorzenia górnych dróg oddechowych, bronchity oraz zapalenie ucha środkowego — można skorzysta z „dobrych usług”, jakie wyświadcza cała praktyka wytopienia się. Oczywiście, kiedy mówimy o tzw. braniu na poty — musimy sobie zdawać sprawę z tego, że jest to czynność daleka od profitycznych recept „domowej medycyny” — ale polegająca na specjalnej technice wobec pacjenta.

Naturalnie, sztucznie wywołane poty — należą do sposobów z kregu medycznej samoobstugi, i dlatego przed ich zastosowaniem, zwłaszcza w odniesieniu do osób cierpiących na serce, podwyższone ciśnienie, czy zapalenie arterii — trzeba zasięgnąć bezwzględnie porady lekarskiej!

Ludzie, którym szczególnie ciężko przychodzi sam proces

potenia — muszą sobie po-zębienia, początki kataru lub choroby zakaźne (z gorączką) — a nade wszystko schorzenia górnych dróg oddechowych, bronchity oraz zapalenie ucha środkowego — można skorzysta z „dobrych usług”, jakie wyświadcza cała praktyka wytopienia się. Oczywiście, kiedy mówimy o tzw. braniu na poty — musimy sobie zdawać sprawę z tego, że jest to czynność daleka od profitycznych recept „domowej medycyny” — ale polegająca na specjalnej technice wobec pacjenta.

## Zdrowe poty!

Najważniejszym warunkiem jest tu uniknięcie jakiegokolwiek dopływu powietrza z zewnątrz, a więc uszczelnienie „poująłków”. Głową i szyję należy owinać miękkim ręcznikiem frotowym, tak — aby jedynie twarz pozostała bez okrycia! Celem przyspieszenia potów, podaje się pacjentowi np. gorącą herbatę z cytryną. W tym opakowaniu powinien przeleżeć od 30 minut do 1 godziny — lecz od momentu, kiedy ukaza się pierwsza kropla potu na jego czole.

Po tej kuracji można „opakować” pacjenta, ale przy zamkniętych oknach! Ramiona, a następnie pierś i plecy wytrzeć dokładnie — po

przemyciu ciepłą wodą. Wówczas należy mu świeżą ko-szulę nocną i przenieść na drugie łóżko (ogrzane) — gdzie pod dobrą okryciem — musi pewien czas odpocząć. Tu nigdy nie wolno zapominać, że pomieszczenie — w jakim odbywa się cała „operacja potowa” winno mieć stałą, ciepłą temperaturę. Tę — należy — zamiast sobie pomóc, można narazić się na nowe, groźniejsze w skutkach — przeziębienie.

Dobrze i zgodnie z techniką „opakowania” przeprowadzone czynności wypadające — oczywiście służą zdrowiu. Niedokładność samego procesu, jak każde brakorobstwo — wypadają sens tej skutecznej metody!



Wynalazki

## ODKRYCIA WYNALEZKI POMYSŁY

NAUKOWIEC FIŃSKI prof. Halonen (patrz zdjęcie) wynalazł nową technikę konserwowania szczeniaki przeciwgrypej. Zastrzykuje wirus jałom, wewnątrz których hodowane kultury mają dobre warunki rozwojowe. SKŁADANE GARAZE nieprzemakalne sprzedawane są w Japonii. Słone mogą także innym celem — np. jako magazyn lub namiot.

## DOKUMENTY chłopskiego LOSU

Wielki skok ścisłe zaprzęgnięty jest z rozwojem Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu. Właśnie oświecimski kombinat stanowi główną bazę produkcyjną przemysłu tworzywu.

W tabeli światowych producentów Polska zajmuje jeszcze mizerne miejsce. Ale też do wysięgu o tworzywa wystartowały z kilkudziesięcioletnim opóźnieniem. Wprawdzie produkcję najstarszych tworzywu sztucznych rozpoczęło jeszcze u nas przed wojną, ale wytwarzaliśmy wówczas śmiesznie małe 500 ton rocznie bakelitu, galalitu i celulozid.

Dziś nasza produkcja tworzywu przekroczyła już poziom 100 tys. ton rocznie. Ten wielki skok ścisłe zaprzęgnięty jest z rozwojem Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu. Właśnie oświecimski kombinat stanowi główną bazę produkcyjną przemysłu tworzywu.

Pod powierzchnią pozornie „zaczisnej i wesołej” wsi już od dawna płonęło zarzewie buntu. Ow żar znalazł swoje odbicie m. in. w relacjach chłopskich pamiętnikarzy z roku 1933. Wydaje się, że z okazji Ludowego Święta należało i o tym przypomnieć.

W innym przypadku nienawist ta przybrała dość jaskrawe formy: „Dnia 17 maja 1927 roku — wspomina gospodarz z powiatu Dąbrowska — przyjechał do Orlinowa zastępca starosty autenti. Orlinowski baby obstarpiły to auto i zaczęły do niego strzelać jakkami, a mnie podejrzali policja, że je podburzałem...”

Charakterystyczne podobne przejawy, M. Dąbrowska jako dążeń „Radycalizm nie ujawnia się w pamiętnikach jako dążenie rewolucyjne, ale przeważnie jako tęsknota do politycznych reform w życiu wsi”.

Pamiętajmy jednak, że swoje żale i tęsknoty kreślili pamiętnikarze chłopscy w roku 1933. Niedługo atoli miała spłynąć na wieś potężna fala strajków chłopskich, organizowanych przy poparciu robotników, które z pewnością skłaniały wielką pisarkę do innej oceny ówczesnego radykalizmu chłopskiego.

Pod powierzchnią pozornie „zaczisnej i wesołej” wsi już od dawna płonęło zarzewie buntu. Ow żar znalazł swoje odbicie m. in. w relacjach chłopskich pamiętnikarzy z roku 1933. Wydaje się, że z okazji Ludowego Święta należało i o tym przypomnieć.

W innym przypadku nienawist ta przybrała dość jaskrawe formy: „Dnia 17 maja 1927 roku — wspomina gospodarz z powiatu Dąbrowska — przyjechał do Orlinowa zastępca starosty autenti. Orlinowski baby obstarpiły to auto i zaczęły do niego strzelać jakkami, a mnie podejrzali policja, że je podburzałem...”

Charakterystyczne podobne przejawy, M. Dąbrowska jako dążeń „Radycalizm nie ujawnia się w pamiętnikach jako dążenie rewolucyjne, ale przeważnie jako tęsknota do politycznych reform w życiu wsi”.

Pamiętajmy jednak, że swoje żale i tęsknoty kreślili pamiętnikarze chłopscy w roku 1933. Niedługo atoli miała spłynąć na wieś potężna fala strajków chłopskich, organizowanych przy poparciu robotników, które z pewnością skłaniały wielką pisarkę do innej oceny ówczesnego radykalizmu chłopskiego.



Za trzy dni rozpocznie się w Krakowie wielka doroczna impreza: Festiwal Filmów Krótkometrażowych. Prace komisji kwalifikacyjnych od dawna już zakończone, a ostateczny program festiwalu ułożony i zatwierdzony. Jak dotąd, znamy tylko cyfry, tytuły, nazwiska — no i ramy organizacyjno-regulaminowe. Reszta jest wielką niewiadomą, chociaż o domyśle wcale nie trudno. Same cyfry nasuwają sporo spostrzeżeń, a przecięć i z kręgu komisji selekcyjnych to i owo przeciecko...

Jeśli idzie o Festiwal Międzynarodowy to wiemy, że zgłoszono ponad 220 filmów zresztą na tym polu wspaniale osiągnięcia na międzynarodowej skali. Wystarczy powiedzieć, że na światowym forum używa się sformułowania „polska szkoła dokumentalna”. Wystarczy wymienić takie pozycje, jak „Muzyczny Karabasza, film o amatorskiej orkiestrze warszawskich tramwajarzy, który stał się światowym bestsellerem i zdobywcą 14 nagród i medali, lub „Narodziny statku” Łomnickiego — film mający na swym koncie 12 nagród i wyróżnień. Tych z liczbą ponad 10 wyróżnień nie wymieniam, są ich bowiem dziesiątki...

W tym roku w ramach konkursu oraz 7 specjalnie zaproszonych — obecnie ta sama Francja zgłosiła 30 filmów! USA i Wielka Brytania miały po 3 filmy — w tym roku USA zgłosiła 26, a W. Brytania 19. Cyfry te świadczą niezbicie o zwiększającym się zainteresowaniu krakowskim Festiwalem i choćby tylko z tego względu o jego coraz wyższej randze.

Na rodzimym podwórku też możemy mówić o zmianie układu — w innym oczywiście sensie. W ub. roku na Festiwalu Ogólnopolskim królowa filmów oświatowych WFO reprezentowała 15 filmów i to w większości filmów bardzo interesujących. Na obecnym Festiwalu WFO pokazuje zaledwie 7 pozycji. Mniej jest w tym roku w ogóle filmów zgłoszonych, ale jeszcze niższy niż w ub. r. jest procent filmów o

szym medal dla polskiego filmu krótkometrażowego zdobyliśmy w 1946 r. w Cannes, właśnie za film oświatowy „Wieliczka”, a potem już medalowa passa zaczęła się na dobre i w zasadzie trwa po dzień dzisiejszy. Filmoteka oświatowa liczy już ponad 1100 pozycji i w końcu nie ma powodu do trwogi, ani nawet do „kręcenia nosem”. A jednak tak bardzo już przywykliśmy do filmów bardzo dobrych, do pomysłów świetnych, jeśli nie zaskakujących — że w pełni zadowala nas już tylko to, co przechodzi nasze oczekiwania. To, co oglądaliśmy w tym roku komisja kwalifikacyjna, nie zdołała ponoć zaskoczyć ani wyznami odkryć artystycznych ani niezwykłością formy.

Mamy za to w tym roku większy urozaj na filmy dokumentalne. Będzie ich 23. W tym — 18 z Wytwórni Filmów Dokumentalnych i 5 z Wytw. „Czołówek”. W tej liczbie mieści się podobno kilka bardzo dobrych pozycji. O rewelacjach jednak nie wspomina, choć w dokumentumencie znacznie łatwiej o tego rodzaju pozycje, niż np. w gatunku oświatowym. Ma-

ryla zresztą na tym polu wspaniale osiągnięcia na międzynarodowej skali. Wystarczy powiedzieć, że na światowym forum używa się sformułowania „polska szkoła dokumentalna”. Wystarczy wymienić takie pozycje, jak „Muzyczny Karabasza, film o amatorskiej orkiestrze warszawskich tramwajarzy, który stał się światowym bestsellerem i zdobywcą 14 nagród i medali, lub „Narodziny statku” Łomnickiego — film mający na swym koncie 12 nagród i wyróżnień. Tych z liczbą ponad 10 wyróżnień nie wymieniam, są ich bowiem dziesiątki...

Maryla Zalejska

# Nie ma dzieci NIEZDOLNYCH...

Czy trudności i niepowodzenia szkolne są nie do uniknięcia? Może opóźnienia w opanowaniu programu szkolnego stanowią nieodłączny atrybut nauczenia w ogóle? Dlaczego jednym dzieciom nauka idzie łatwo, a innym sprawia poważne kłopoty? Oto niektóre tylko z problemów, nie od dziś trapiących nauczycieli, psychologów, rodziców.

Niepowodzeniem szkolnym towarzyszą progresywnie — jak stwierdzają psychologowie — i inne niepokojące zjawiska: niezadowolenie dziecka z życia, wzmocniona pobudliwość, agresywność, prowadząca nie rzadko do aspołeczności. Opóźnienia w nauce nie zawsze dają o sobie znać u progu szkoły. Częściej natomiast po przeobrażeniu pierwszego stopnia szkolnego wjaśnienia — w klasie V, kiedy następuje zróżnicowanie lekcji, przedmiotów, tematów. Ale źródło swe biorą już od pierwszych chwil pobytu dziecka w szkole, narastające stopniowo.

Jak temu zapobiec? Mgr Ryszard Wiećkowski z Pracowni Nauczania Początkowego Instytutu Pedagogiki prowadził przez parę lat interesującą próbę dydaktyczno-wychowawczą wśród 370 uczniów z 4 szkół podstawowych w klasach III i IV na lekcjach polskiego i matematyki. Wychodząc z założenia, że nie ma dzieci niezdolnych, bledne są tylko metody pracy z dziećmi, doszedł do niezwykle ciekawych wyników: dzieci z klas eksperymentalnych, bez względu na zdolności, opano-

waly materiał nauczenia w sposób całkowicie zadowalający, a w następnych klasach uczyły się bez trudności, chociaż nie brały udziału w doświadczeniu pedagogicznym. Tak więc okazało się, że dobry start stanowi najważniejszy moment w życiu dziecka, przesądający losy jego dalszej kariery w szkole.

Jakie są zasadnicze elementy próby, o której mowa? W klasach eksperymentalnych dokonano analizy czynności umysłowych uczniów po postawieniu przez nauczyciela problemów związanych z tematem lekcji. W ten sposób można było zorientować się co do indywidualnych możliwości dzieci i co do stopnia trudności, jakie przeżywały. Klasy podzielono na grupy o różnych poziomach, oczywiście bez wiedzy dzieci. Zastosowano następnie równoległe kilka form i metod nauczenia: pracę w grupach i zespołach z wykorzystaniem systemu nauczenia problemowego (dzieci samodzielnie wysuwały autentyczne tematy do omawiania i szczegółów, jakie następnie samodzielnie rozwiązywały) i systemu wielopoziomowego, zależnego od możliwości intelektualnych grup dzieci — tempa czytania, stopnia rozumienia problemu itp. Często sprawdziany wyników sprzyjały szybkiemu likwidowaniu opóźnień i trudności. Klasy wzięły się równym frontem, mimo odrębnych właściwości grup i metod stosowanych wobec różnych dzieci. Nastąpiła integracja tej małej społeczności, aczkolwiek przed rozpoczęciem próby wzajemne stosunki między uczniami nie układały się najlepiej. Badania wykazały również, że łączenie różnych metod w jedną całość wpłynęło pobudzająco na rozwój intelektualny uczniów.

Omówione tu w dużym uproszczeniu formy pracy do najłatwiejszych nie należą, wymagają od nauczyciela dobrego przygotowania pedagogicznego, ale także i serca, zapалу do nowatorskiego stylu pracy, do konstruowania nowego modelu lekcji, nie mającego nic wspólnego z tradycyjną dydaktyką, chęci do korzystania z nieprzetartych ścieżek pedagogiki. Za to efekty są bezsporne.

„Nie zawsze winien uczeń, że nie ma dobrych stopni. Mówią często: gdybyś chciał... Chce nieborak, ale nie może podciąć.

Zdolny, ale leniwy” — pisał przed wielu laty Janusz Korczak, pedagog, społecznik, przyjaciel dzieci.

Umiejętne wywołanie aktywności dzieci wzbudza ich wiarę we własne siły, zabezpiecza prawidłowy start w nauce, chroni przed niepowodzeniami w przyszłości.



Jadwiga Andrzejewska

## CO Z WIEKIEM XX?

W tym roku w ramach konkursu oraz 7 specjalnie zaproszonych — obecnie ta sama Francja zgłosiła 30 filmów! USA i Wielka Brytania miały po 3 filmy — w tym roku USA zgłosiła 26, a W. Brytania 19. Cyfry te świadczą niezbicie o zwiększającym się zainteresowaniu krakowskim Festiwalem i choćby tylko z tego względu o jego coraz wyższej randze.

Na rodzimym podwórku też możemy mówić o zmianie układu — w innym oczywiście sensie. W ub. roku na Festiwalu Ogólnopolskim królowa filmów oświatowych WFO reprezentowała 15 filmów i to w większości filmów bardzo interesujących. Na obecnym Festiwalu WFO pokazuje zaledwie 7 pozycji. Mniej jest w tym roku w ogóle filmów zgłoszonych, ale jeszcze niższy niż w ub. r. jest procent filmów o

szym medal dla polskiego filmu krótkometrażowego zdobyliśmy w 1946 r. w Cannes, właśnie za film oświatowy „Wieliczka”, a potem już medalowa passa zaczęła się na dobre i w zasadzie trwa po dzień dzisiejszy. Filmoteka oświatowa liczy już ponad 1100 pozycji i w końcu nie ma powodu do trwogi, ani nawet do „kręcenia nosem”. A jednak tak bardzo już przywykliśmy do filmów bardzo dobrych, do pomysłów świetnych, jeśli nie zaskakujących — że w pełni zadowala nas już tylko to, co przechodzi nasze oczekiwania. To, co oglądaliśmy w tym roku komisja kwalifikacyjna, nie zdołała ponoć zaskoczyć ani wyznami odkryć artystycznych ani niezwykłością formy.

Mamy za to w tym roku większy urozaj na filmy dokumentalne. Będzie ich 23. W tym — 18 z Wytwórni Filmów Dokumentalnych i 5 z Wytw. „Czołówek”. W tej liczbie mieści się podobno kilka bardzo dobrych pozycji. O rewelacjach jednak nie wspomina, choć w dokumentumencie znacznie łatwiej o tego rodzaju pozycje, niż np. w gatunku oświatowym. Ma-

ryla zresztą na tym polu wspaniale osiągnięcia na międzynarodowej skali. Wystarczy powiedzieć, że na światowym forum używa się sformułowania „polska szkoła dokumentalna”. Wystarczy wymienić takie pozycje, jak „Muzyczny Karabasza, film o amatorskiej orkiestrze warszawskich tramwajarzy, który stał się światowym bestsellerem i zdobywcą 14 nagród i medali, lub „Narodziny statku” Łomnickiego — film mający na swym koncie 12 nagród i wyróżnień. Tych z liczbą ponad 10 wyróżnień nie wymieniam, są ich bowiem dziesiątki...

KRAKOWSKI Ośrodek Plastyki

na leży współcześnie do najbardziej interesujących skupisk twórczych Polski. Jest w tym fakcie jakiś prawda tradycji, coś z tajemniczego genius loci. Malarsztwo, to dziedzinie sztuki, w której najwcześniej ujawniła się nasza narodowościowa myśl artystyczna — a zrodziła się ona właśnie w Krakowie. „Już z czasów panowania gotyku zachowały się wskazówki, które pozwalają mówić o odrębności i autonomii polskiego malarsztwa. Terenem źródłowym, dokumentacyjnym dla tych odkryć jest Malopolska — rezerwat — używając określenia M. Walickiego\* — polskiej kadry cechowej z tej dziedziny. Centrum rezerwatu był zaś Kraków. W roku 1454 ulicy Szerokiej, znajdującej się wówczas w okolicy kościoła Franciszkanów nadano nazwę: „platea pictorum” — ulicy malarzy. Kraków dzisiejszy, jeśli chodzi o ilość artystów-plastyków, wykazuje największe „zagęszczenie”. W XV w. krakowski cech malarzy był również najstarszym i najliczniejszym zrzeszeniem artystycznym. W porównaniu z innymi zrzeszeniami był on też najurodzajniejszy w talenty, indywidualności nie raz bardzo wybitne i ciekawe. Dane źródłowe pozwalają wymienić już ponad sto nazwisk z tego okresu — przy czym element rodzimy stanowiły zdecydowana większość. Są to nazwiska, które nie nasuwają w tym względzie żadnych wątpliwości: Garwół, Gajruski, Bujak, Druał, Dyląg, Cieśla, Oleski, Skóra, Jan Wielki, Walińora, Włodarz i cała lista rozmaitych Wojtków, Piotrów, Stanisławów, Janów, Marciniów...

Jak zastawało się artysta, zdobywano rangę i tytuł mistrza? Podobno urodzeni pod planetą Merkuriusza obdarzeni bywali szczególną predestynacją do... sztuk pięknych. Sama predestynacja jednak nie wystarczała. Odkąd powstały cechy (przed nimi istniały tzw. strzechy — wędrujące, zespoły budowlano-kamienniarzkie, budujące i zdobiące przeważnie kościoły), kwestie zawodu ar-



Maria Szelingowska

## „PLATEA pictorum”

tystycznego podporządkowano ścisłym przepisom statutowym. Najstarszy i pierwszy, to znówu krakowski cech malarzy. Powstał w 1404 roku. Stowarzyszał malarzy razem ze snyderami, szklarzami, poziołnikami i tokarzami. „Instancją” najwyższą, ostateczną w każdej mierze i pod każdym względem (pedagogicznym, dydaktycznym, programowym) była osoba majstra. Terminator cechowy przechodził pod jego kierunkiem cztery, czasami 6 lat ciężkich opresji, zanim doczekał się momentu wyzwolenia czeladniczym. Mądra ustawa cechowa zaważała, nawet nakazywała czeladnikom ruszać do świata, poznawać kraje i obyczaje, odwiedzać co słynniejsze pracownie. Ot, rodzaj studiów, stażów zagranicznych — tyle, że stypendium nikt nie dawał, wędrownika podtrzymywała na kieszeni jedynie prawo okazujących prac zarobkowych w miastach, gdzie się zatrzymywali. Osiedlenie się i otworzenie własnej pracowni — wymagało już bardzo poważnych zabiegów i formalności. Przede wszystkim trzeba było udowodnić, że pochodzi się z prawego łoża, i że pod względem moralności obycajowej kandydat jest czysty jak łąka. Poza tym musiał on okazać L e h r b r i e f — świadectwo wywołania, oraz przedłożyć coś w rodzaju zezwolenia na zameldowanie stałe, czyli uzyskanie prawa miejskiego. Na ostatek taki rygor obowiązywał przynajmniej w Krakowie i Poznaniu) kandydat składał majstersztuk, w którym przedstawiał trzy prace malarskie o tematyce ustalonej przez cech. Po czym, jeśli mógł jeszcze udowodnić swą stateczność posiadaniem żony oraz dzieci — rozpoczynał samodzielną karierę mistrza. Wydał się, że jeśli chodzi o ustawową ochronę praw zawodowych artysty, XV-wieczni plastycy ulicy Szerokiej byli w daleko lepszej sytuacji, niż nasi współcześni, zrzeszeni w Związku przy ul. Łobzowskiej...

Mimo jednakowych raczej reputacji szkolenia — w obrębie uniwersalności cechowej tworzyły się jednak odrębne środowiska i szkoły artystyczne. Działyły bowiem różnice etniczne, kulturalne, odmiany regionalne, indywidualne style pracownicze. Dzięki nim możemy mówić o powstawaniu tak ciekawych zjawisk jak „styl malopolski”, czy jak krakowski, względnie podkarpacki — szkoła malarska.

\* M. Walicki — „Złoty widnokrąg”. Wyd. Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1965.

Jerzy Bober TEATR

## Nowy MIZANTROP

no — prowadzono zażarte spory o Moliere-stylisę, któremu krytycy zarzucali wręcz mierność stylu, zwłaszcza w utworach pisanych wierszem — ale dyskusje te dotyczyły jedynie stylistyki, a nie sformułowań z zakresu anegdotycznego, prowadzenia akcji poprzez jej wyraz treściowy, czy wartość znaczeń w ich oryginalnym brzmieniu.

Sądze, że przełączając z góry wszelkie zastrzeżenia wobec braku wierności Kotta dla Mollera — trzeba postawić sprawę jasno. Jakikolwiek by nie narzucały się wątpliwości w związku z jego dowolnym przekładem Mizantropa — ów przekład z pogranicza adaptacji charakteryzuje się dobrym smakiem literackim i zgrabnością dialogów, często przewyższającą stare tłumaczenia Boya — a przede wszystkim aktualnie celnym dowcipem, pomimo niekiedy dość ryzykownych i dwuznacznych point. Czasem wprost naciąganych w ich wymowie — przez zbyt daleko sięgające uogólnienia. Lecz w całości zgódny się z wypowiedzią programową Kotta (zresztą przedrukowaną z „Dialogu” nr 2/1966) — w której przytacza on przekonujące argumenty za odnowieniem formalno-trzeciowym Mizantropa, jako „próby znalezienia nowego stosunku do Mollera” — z zaznaczeniem, że próba ta nie jest „niczym więcej”. Zakończenie tego oświadczenia wydaje się przekorne. Ale postawiamy przy nim, gdyż zabawa — jakiej Kott dostarcza widzowi poprzez współczesny koloryt swego Mizantropa — może być dobrą zabawą z Mollere, satyrykiem ponadczasowym. Co chyba należy zaliczyć Kottowi na karb jego rzetelnego opracowania, z zachowaniem odświeżonych — ale nie wypaczających istoty oryginału — walorów arcydzieła tego mistrza komedii.

Nie ulega kwestii, że Moller w tym wydaniu jeszcze bardziej zyskał na atrakcyjności dla współczesnego odbiorcy. Nawet, jeśli ten nie odkrył do końca dodatkowych aluzji na temat „Salonu literackiego” u Cellmery — jako zakulisowych spraw pisarskiego środowiska — karykaturalnej, rodzimej rzeczywistości. To raczej marginesowe smaczki. D o dobrej ostatej pasy Teatru im. Heleny Modrzejewskiej — prócz wyróżnień z wrocławskiego festiwalu — dołączają się więc jeszcze jeden sukces artystyczny. Pozycja rzeczywiście zasługująca na bacniejszą uwagę. Związana, że kierownictwu tej sceny trzeba przypisać również inicjatywę: zamówienia tak niecodziennego przekładu świetnej sztuki z klasycznego repertuaru — która uzyskuje w pełni rangę sztuki współczesnej, przez swój poszukiwawczy kształt artystyczny. Bo oczywiście, nie fakt zagrania Mizantropa w ubiorach współczesnych świadczy o aktualności wymowy spektaklu. Świadczy o tym natomiast to, co trafnie podkreśla Hübnier w swojej wypowiedzi — iż „nie chodzi tylko o powtórzenie znanej prawdy, że „dubó” nie obumiera razem z upadkiem monarchii. Z królem można się uporać, ale dubór odradza się mimo zmieniających warunków. Zachowuje wszelkie pewne szczególnie antypatyczne cechy „gatunkowe”: lizusostwo, giętkość krępostuwa wobec moźnych, połączone z bezczelnością wobec słabych...”

Hübnier — jako reżyser punktował też ów ton społecznej komedii — niezależnie od komediodramatu samego Mizantropa-Alcesta, odułka — który chce mówić wszystkim prawdę, popada w konflikt z otoczeniem; ale w swych ludzkich, społecznych cnotach — bezkompromisowości i godności, staje się w końcu wybowowanym egotystą. A także ośmieszona ofiara namietności do piochej dziewczyny, współczesnej przedstawicielki „wyciekłej” młodzieży. Spektakl miał kapitalną wręcz oprawę scenograficzną salonu-puszczy, zapropiekowana przez Lidę Mintiec i Jerzego Skarżyskiego — gdzie rozgrywała się tragicomiczna akcja, jak w świecie zwierzęcym. Rola Alcesta grał reżyser, Hübnier-aktor stworzył tu wyróżniającą się psychologiczną konsekwencją postać pedanta walczącego bezradnie z nieporządkiem świata. Bardzo interesującym portretem wewnętrznym i zewnętrznym filozoficznego ironisty — stał się Filant Marka Walczewskiego, zaś warta odnotowania rola z galerii obudników, waźniaków i lizusów „dwojskich” (Oronta, Akarta oraz Klitandra) przypadły — Januszowi Sykutercy, Kazimierzowi Witkiewiczowi i Henrykowi Białeżyckowi. Cellmerna w ujęciu młodej studentki FWST, Krystyny Chmielewskiej — świetna otyczność, wykazywała jeszcze znaczne braki warsztatu scenicznego, im dalej wkręcała w „masz gry”, co szczególnie uwidoczniło się na dale efektownych epizodach Anyi Senluc (Ellanta) i Ewy Lassak (Arsena), czy wreszcie Zofii Wlechwówny (Gospodyni). Pokołówkę Cellmery oraz Woznego grał — Margita Duklet i Kazimierz Kaczor.



Tadeusz Kwiatkowski

## FILMY tygodnia

Jest to w ostatnich latach jeden z filmów, nad którym nie można w żaden sposób przejść do porządku dziennego: widzieć i zaraz zapomnieć. „PIESKI ŚWIAT” Jacopetti'ego zapada w człowieka chyba raz na zawsze. Widziałem ten film w 1962 r. i jak dotąd — ani jeden szczegół nie umknął mej pamięci. Obraz świata, zanotowany kamerą przez Jacopetti'ego — jest wstrząsającym dokumentem kontrastu współczesnej kultury i cywilizacji. Reporter, który nakręcił kilkadziesiąt scen z życia człowieka na wszystkich kontynentach — obrazów przejmujących i tragicznych, zestawionych w ironicznym niejako korowodzie — musiał zapewne sam doznać jakichś „wstrząsów” skoro z taką nasłą z takim poświęceniem jeździł po świecie wyszukując materiał do swego barwnego reportażu. W czasie projekcji filmu doznaje się niejednokrotnie uczucia sprzeciwu, wstyd i upoko-

zenia, że żyjąc na tym „najlepszym ze światów” w okresie podróży kosmicznych, wysokiej kultury i techniki dnia codziennego przeoczamy miejsca na ziemi, które są jeszcze białymi plamami na mapie cywilizacji. „Pieski świat” powinien obejrzeć każdy! Takich filmów nie ogląda się często. I na pewno każdy znajdzie w tym serwisie reporterskim Jacopetti'ego coś innego — co go zafascynował. A jest w czym wybierać i nad czym potem porozmyślać.

I znowu mamy nową wersję „Fanfana”, czyli „CZARNEGO TULIPANA”. Christian-Jaque powrócił do swego ulubionego tematu, tym razem z Alainem Delon w roli głównej. Mimo iż film został nakręcony z ogromnym nakładem kosztów, z tysiącami statystów, z bitkami, potyczkami, wysadaniami mostów i dziesiątkami podjeźników — nie dorasta jednak do poziomu artystycznego „Fanfana” i jest tylko jeszcze jedną wersją ulubionego tematu przez Francuzów — wielkiej rewolucji. Ani lepszy — ani gorszy od poprzednich, po prostu film przygodowy, obliczony na powodzenie. Alain Delon, występujący w podwójnej roli, jest zresztą i sprawnym i wykonuje bez dublera większość karkołomnych sztuczek, brakuje mu jednak owego czaru, który posłał Gerard Philippe — filmowi zaś brakuje tej dowiecnej, uroczej atmosfery, którą wypełnił był „Fanfan Tulipan”, na pewno lepsze i ważniejsze dzieło Christiana-Jaque.

• Jadwiga Romanińska i Kazimierz Myrlak wystąpią w Wiedniu, dając dwa recitale muzyki dawnej, romantyków niemieckich i kompozytorów polskich.

• Najbliższą premierą w Operze Krakowskiej będzie „Luccia z Lamermoor” — G. Donizetti'ego. Reżyseruje S. Zerdziński, scenografia T. Grondal, kierownictwo muzyczne R. Mackiewicz. Spektakl wystawiony zostanie również na dziedzińcu wawelskim.

• Dyplom ukończenia Państw. Średniej Szkoły Muzycznej uzyskuje w tym roku 36 absolwentów. Najliczniejszą grupę stanowią po raz pierwszy uczniowie sekcji instrumentów dętych. Na szczególną uwagę zasługują: M. Gępcert i M. Marek z klasy skrzypiec prof. J. Webera, które wystąpią z recitalami dyplomowymi 1. VI. br. w auli PWSM.

• W dniach od 23 do 30 bm. uczniowie krakowskiego Liceum Muzycznego koncertują w Jugostawii. Na zdjeciu: zespół kameralny „All Antico” (J. PIOTR)



Nie wiem, czy ktoś bliżej zastanawiał się nad zawiązką karierą powieści młodzieżowych o tematyce sportowej i przygodowej Adama Bahdaja? Przetrawiały one wiele burz, tkwią mocno w sferze zainteresowań młodzieży, urzekają zarówno znajomością samego tematu, raz powziętego do obróbki literackiej — jak i znajomością zasad obozowania, żeglarsstwa, czy jazdy na nartach.

Jest to bardzo ważna cecha twórczości Bahdaja, który nie musi młodzieży podawać żadnych faktów „do wierzenia”. U niego rozbija się namioty, tak — jak w rzeczywistości trzeba je rozpinąć na szpiczastych zbozaczach, jeździ się na nartach z zastosowaniem opisu bardziej popularnych systemów zjazdowych, a współżycie z morzem określa prawidłowa znajomość mórz i rodzajów żeglowności tego autora. Tak też jest i w wypadku ostatniej książki Adama Bahdaja „Piraci z Wysp Śpiewających” (Wyd. „Nasza Księgarnia” 1966, ilustracje H. Kohlmann-Maczburskiej).

Bahdaj tym razem zawędrował do Jugostawii i przekroczył granice gawędy turystycznej. Oto próбка jego dywagacji historycznych: „W Dalmacji wszystko jest zabytkowe, nawet morze. O naszym Piasele-kołodziejku jeszcze wróble nie ćwierkały, gdy na Adriatyku płynęły już fenickie okręty. To wszystko wiem od starego Palade.

Olgięrd Jędrzejczyk

## Przygody nad JAD-RA-NEM

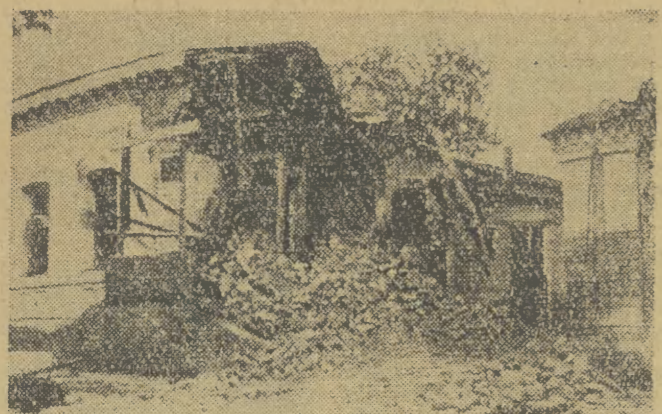
KSIAŻKI

Fenicjanie musieli pływać, bo w Ilirii były wonne olejki, za którymi przepadały ich żony. Fenicjanki natomiast nie nie robiły, tylko awantury swym mężom, że za mało przywożą, i smagowały się olejkami. Greczynki się też smarowały, i smagowały zakładali tu swoje kolonie. A po Grekach Rzymianie, a potem Saraceni, Weneccjanie, Turcy...”

Dość snuisty i dość żartobliwy jest to sposób wykładu historii. Gdy do tego dodamy jeszcze, że młodzi podróżnicy czytają „Przekrój”, chwala polską Kiełbasę pod niebem Czarnogóry — reportaż turystyczny będzie kompletny. I chyba nie pomylimy się, gdy twierdziemy, że Adam Bahdaj w „Piratach z Wysp Śpiewających” skutecznie sięgnął po metodę reportażowego opisu, po dowcip i żart wynikły z tego opisu. W ten sposób młody czytelnik nie będzie musiał odwoływać się do talentu rozwiązywania figur stylizacyjnych.

Bahdaj zadbalił bardzo o utrzymanie kolorytu lokalnego opisywanych stron, zamieszkałych przez Słowian południowych. Tak więc młody czytelnik odnajdzie w tej książce przygodę podróżniczą o tyle autentyczną, że dzieje się ona po prostu pod ładnie opisanym niebem południowoeuropejskim, na łódce wynajętej od rybaków dalmatyńskich, na skale, która sterczy nad wodami Jadranu.

Zapotrzebowanie na książkę dla młodzieży znowu znalazło odzew u autora doświadczonego, który ofiarował naszym dzieciom ładny prezent akurak na... Dzień Dziecka!



W czasie podróży po Uzbekistanie wypadło mi dwa razy zatrzymać się w Tashkencie, w dniach, gdy miasto przeżywało klęskę trzęsienia ziemi. Przyleciałam tu w kilka dni po pierwszym kataklizmie i właściwie zanim dojechałam do centrum, trudno było uwierzyć, że miasto dotknęła jakaś klęska. Tashkent jest przemiłym miastem, pełnym zieleni i róż. To jeden wielki ogród — ulice szerokie, wysadzone gęsto drzewami, pod którymi płyną aryał — małe kanały niosące mieszkańcom tak cenną w tej republice wodę.

Na każdym skwerku kwiaty. Róża, która by u nas była osobą kłódej kwiaciarni, można dostać za 5 kopiejek, a jeśli kupisz cały buk — wypadnie jeszcze taniej.

Hotel „Tashkent”, w którym zatrzymałam się, największy w mieście, niewiele uciepiał od trzęsienia ziemi, podobnie jak stojący naprzeciw teatr im. A. Nawoi i inne, większe budynki, wznoszone już z uwzględnieniem sejsmiczności tutejszego gruntu. Tylko na korytarzach tu i ówdzie szczeliny, niektóre prześwietlające na wylot, lecz nie grożące niebezpieczeństwem.

Dopiero spacer w centrum miasta, gdzie pozostały z dawnych czasów parterowe, gliniane domki, odosił obraz po przejściu kataklizmu. Ukryte w cieniu drzew domki na wpół rozwalone, lub mocno zarysowane, na bocznych ulicach rzędy namiotów, do których przeniesi się ludzie...

Przyroda w okrutny sposób przyspieszyła plan przebudowy miasta. Był już gotowe plany, których realizacja miała nastąpić w ciągu 3-4 lat.



Tamtego dnia w mieście panował zupełny spokój. Opowiadali mi wówczas mieszkańcy Tashkentu, że w dniu, kiedy o świcie nastąpił wstrząs podziemny, na mecz między drużyną „Pahtakor” a mińskim „Dynamo” przyszło 60 tys. ludzi. Wygrał „Pahtakor”. Pierwszej nocy, która spędziłam w Tashkencie, miał miejsce niewielki wstrząs, prawie nieodczuwalny w dużym budynku. Ludzie chcieli łowił z głośników prognozy sejsmologów, coraz częściej nadawano przez radio odpowiedzi na pytania nadsyłane przez mieszkańców Tashkentu.

Gdy odwiedziłam znaną w mieście rodzinę profesora medycyny Radżaba Islambekowa, rodzinę, która wydała dotychczas 33 lekarzy — Jego żona wraz z dziećmi i nosząca się do uzbeki babcia koczowały w ogrodzie, bojąc się wchodzić do zarysowanego domu. Coraz więcej ludzi przenosiło się do namiotów. Bufety w samochodach, ruchome punkty sanitarne — cała doskonale działająca organizacja pomocy — zapewniała wciąż jeszcze miastu prawie normalny, spokojny wygląd.

Następnego dnia przeszła przez Tashkent silna burza piaszczowa, połączona z huraganowym wiatrem, który powyrwał z korzeniami nawet stare drzewa, tarasując przejazd na wielu ulicach. Nieszczęścia zwykle chodzą parami.

Gdy w 5 dni później zatrzymałam się znów na krótko w Tashkencie, miasto przeżyło już drugi silny wstrząs podziemny, który znów dotknął tylko centrum, oszczędzając przedmieścia. Tym razem obraz katastrofy jest bardziej widoczny, chociaż duże budynki prawie nie uciepowały. Wiele zarysowanych dawniej domków w centrum uległo zburzeniu. Wyrosły nowe osiedla namiotów, często krają karetki pogotowia, nad miastem unosi się kurz — jest gorąco.

Na tereny zniszczone trzęsieniem ziemi wjechały buldożery, żeby przygotować plac pod nową budowę. W Tashkencie mówi się przede wszystkim o odbudowie. Sztab architektów i urbanistów rezyduje w tym samym gmachu, gdzie tak niedawno odbywały się spotkania i rozmowy między Shastri i Ayub Khanem. Zdecydowano, że nowe centrum Tashkentu będzie wysokie — konstrukcja budynków zapewni bezpieczeństwo w wypadku podziemnych wstrząsów.

Przybyły do Tashkentu przedsiębiorstwa budowlane, wyspecjalizowane w budownictwie w rejonach odległych, posiadające wszystkich niezbędnych specjalistów i materiały. Władze miejskie wydzieliły 350 hektarów na budowę prywatnych domków. Uruchamia się wiele punktów sprzedaży wszelkich materiałów potrzebnych do budowy i remontów. Jednocześnie mówi się o tym, że nowy Tashkent będzie posiadał nadziemne metro i kanalizację, której nie było dotychczas w starych dzielnicach miasta.

W Tashkencie przysypanym pyłem z rozwalonych i wyburzanych domków, w mieście, po którym krają karetki pogotowia — czuje się rytm silniejszego nad wszystko życia, rytm budowy. Na bazarach, jak zawsze, sprzedają wyborne szaszłyki i piwo, narodowe uzbekie potrawy. Na skwerach coraz pełniej rozkwitają róża, ulicami spieszą skórnookie, czarownie uzbekie dziewczęta. Radio i tutejsza gazeta „Prawda Wostoka” podają wciąż informacje o pomocy, z jaką spieszą swej stolicy republika i cały kraj.

Hop maj li — znaczy po uzbeku wszystko będzie dobrze. Tym pozdrowieniem żegnał Tashkent — miasto róż i zieleni, miasto gościnnych, pogodnych, dzielnych ludzi.

Oni na nas — my na nich...

Francuzi — powołując się na polski przykład troski o zabytki — ogłosili apel o ochotnicze zgłaszanie się do pracy przy restaurowaniu starych domów, opactw i zamczków. Praca ma charakter społeczny, chętnych nie brakuje. Są wśród nich także turyści zagranicą.

Nie gubić rękawiczek!

Wokół ziemi krąży nie tylko czterysta kilkadziesiąt satelitów ale również... posrebrzana rękawica. Zgubił ją E. White podczas orbitowania w przestrzeni kosmicznej.

Niezwykły satelita z brzozy galanteryjnej mknął w przestrzeni z szybkością 28.000 km/godz.

Co w środku?

Specjalny komitet „renjensowski” został sformowany w

ZRA z inicyjatywy archeologów. W celu ostatecznego prześwietlenia piramid, zostaną pod nimi zamontowane specjalne urządzenia, które pozwolą odkryć resztki ukrytych tajemnic.

A przed wiekami budownicowie w Gizeh tak się wysilali, żeby je jak najlepiej ukryć!

Ala ma kota

Moząka języków afrykańskich, niezliczone dialekty plemienne — utrudniają, a właściwie czynią niemożliwą likwidację analfabetyzmu na tym kontynencie.

Komitet Wykonawczy UNESCO opracował więc plan unifikacji alfabetu, przy podziale jedynie na 6 grup językowych.

Ala ma kota w afrykańskim elementarzu — brzmieć będzie w końcu mniej więcej jednakowo.

Co kto lubi?

Kobiety na całym świecie i od wieków lubią ozdabiać się

POWAŻNIE i niepoważnie

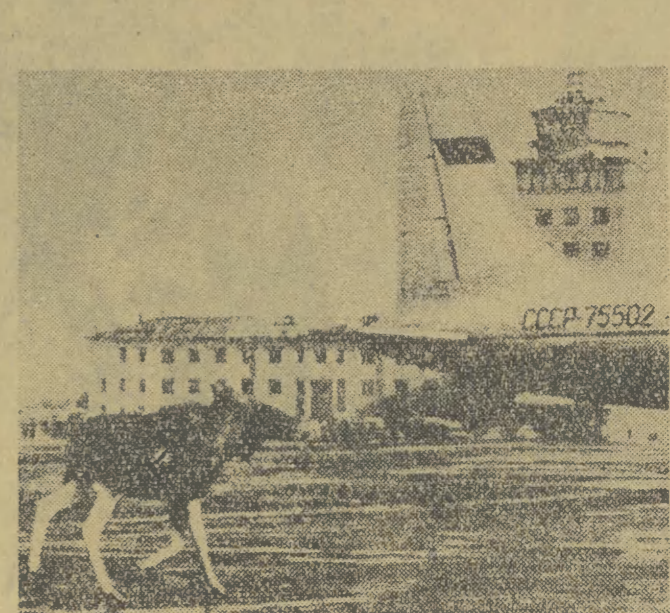
świecidełkami. Broszki i korale, wisiorki, klipy — wykorzystuje się na damski użytek ze wszystkiego, co podsunie pomysłowość wytwórcy.

Coś zupełnie oryginalnego wymyśliły jednak eleganci meksykańskie — które przypinają sobie na ciemnych łańcuszkach: żywe, majowe chrabąszcze...

„Klejnot” nie nie kosztuje, ale na szyi chyba trochę lasoczek?

Znajomość z lotnictwem

Moskiewskie lotnisko we Wnurowie znane jest pasażerom z całego świata. Takiego gościa jak ten na zdjęciu, jednak dotąd nie miało. Odważny i oszczędny ni stąd ni zowąd na pasy startowe Wnurowa II i skrecił w stronę hangarów dla helikopterów, gdzie został serdecznie powitany przez obsługę lotniska. Potem skierował się w stronę aeroportu, przespacerował flagmatycznie po peronie, skąd najspokojniej, syty wrażeń — dokłusował w swoje leśne strony...



Edmund Marek

NRD

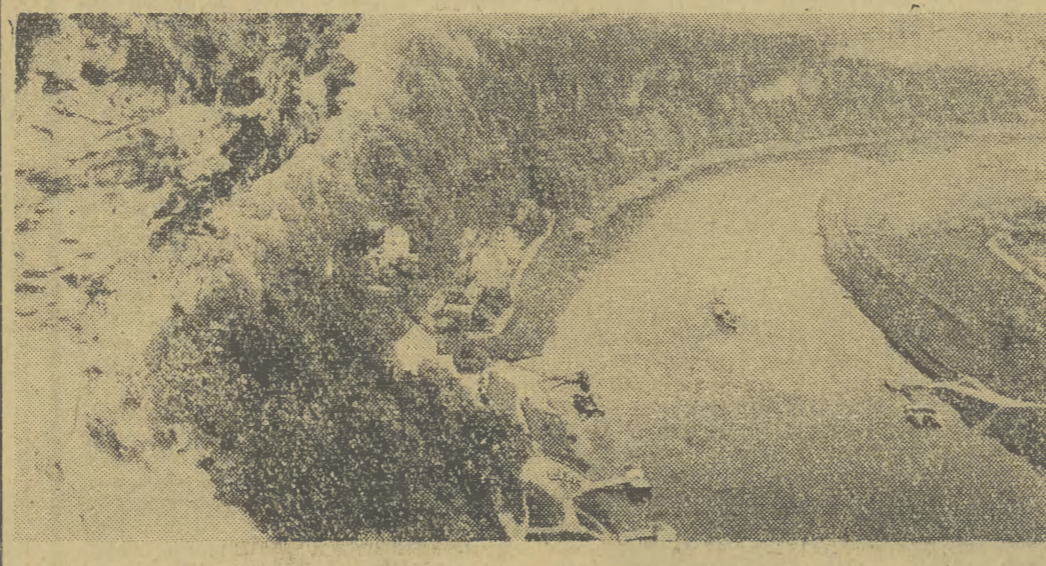
W spreewaldzkiej „gondoli”

Przed wyjazdem do NRD przeczytałem w którymś z przewodników, że nie ma w tym kraju drugiego podobnego regionu, o którym istniałaby równie bogata bibliografia publikacji naukowych, popularno-naukowych i literackich, jak Spreewald — kraina położona na terenie Dolnych Łużyc. Być więc w NRD i nie dotrzeć do opiewanego przez pisarzy i naukowców zakątka?...

A więc Spreewald ze swoimi trzema bazami wypadł mi, miasteczkami Burg, Lübben i Lübbenu. Wybieram tę ostatnią, największą. Tu najłatwiej dotrzeć jeszcze „suchą nogą”. Wbrew pozorom bowiem nasuwającym się z nazwy (Spreewald — Las Sprewski) nie las, a

woda jest główną osobliwością tego regionu. W dawnych, dawnych czasach, po cofnięciu się lodów z naszych obszarów, w wyniku specyficznego rozwoju terenu, rzeka Sprewa podzieliła się na przestrzeni między Lübben i Cottbus na bardzo wiele odnóg, tworząc jedyny w swoim rodzaju obszar, do serca którego dostać się można tylko drogą wodną.

Najdogodniej — jak się rzekło — z Lübbenu. Tu więc kieruje się główny nurt przybyszów. Trzy czwarte z rocznej rzeszy 400 tysięcy turystów przewijających się przez Spreewald. Z całego kraju i z zagranicy, o czym można się przekonać chociażby ze studiowania tablic rejestracyjnych setek samo-



PRZEZ 32 WIEKI stały

nieknie dwie świątynie Abu Simbel, wykute w skalistej ścianie nad Nilem na rozkaz faraona Ramzesa II — ku chwale jego własnej i jego umiłowanej żony Nefertari, a także ku chwale boga słońca Re Harakte oraz bogini miłości, muzyki i tańca — Hathor. Umieszczone w głębi świątyni pomnik bóstwa był tak przemyślnie ustawiony, że dwa razy do roku — 20 marca i 20 października — pierwszy promień wschodzącego słońca oświetlał jego głowę — widomy znak laskawości nieba dla potężnego władcy...

I oto nadszedł czas... przenosin. Nowoczesny człowiek — żywiący należny pietyzm dla pomników przeszłości — postanowił przenieść świątynie wraz z ich pomnikami — żeby je uchronić przed wielkim potopem. Spietrza bowiem — przy pomocy Wysokiej Tamy, Saad el Ali w odległym o jakieś 180 km w dół rzeki, Asuanie — wody „ojca Nilu”, m. in. po to, żeby ich siła mogła poruszać turbiny wytwarzające prąd, który będzie wprawiał w ruch motory nowoczesnych maszyn, a także będzie oświetlał już nie głowę bóstwa, ale chaty biednych felachów. Będzie oświetlał ich drogę do lepszego jutra.

BUDOWA TAMY Asuańskiej, rozpoczęta w styczniu 1960 r., zostanie ukończona w roku 1970, a może nieco wcześniej. Pracuje przy niej 26 tysięcy Egipcjan i ponad tysiąc specjalistów radzieckich (w tym blisko 400 inżynierów). Ale ci ludzie mają do swej dyspozycji zdobycze najnowszej

techniki. W ramach udzielnego dla ZRA kredytu na tę historyczną inwestycję, Związek Radziecki dostarczył już do lata br. około 260 tysięcy ton różnych urządzeń, maszyn budowlanych, ponad 1000 ciężarówek, 84 dźwigi, 165 ciągników i spychaczy, 54 koparki itd.

Asuański plac budowy wygląda jak olbrzymie mrowisko ludzi i maszyn. Wśród rozłożonych do 80 st. C, czerwono-brunatnych skał pustyni (świetnie się ponoszą na nich gotuje — bez wody — jajka na miękko), która tu dochodzi do samych niemal brzozeg rzeki, rozlegają się dźwiękami potężnej nowoczesnej symfonii wielkiej budowy. To w najbliższej ścisłości tego słowa znaczeniu „muzyka konkretna” — szum motorów, chrzest świrdłów, loskot młotów, huk wybuchów, syk pary, grzety dźwигów.

Codziennie, bez przerwy, dokonuje się w Asuanie zdarzenie dwóch różnych światów. Na budowie — szczyty techniki; a obok, niedaleko egipskiej fellachowie w białych galabijach dziś, jak przed wiekami, siłą własnych mięśni — czasem przy pomocy osiołka lub wielbiada — przepompowują lub przenoszą zycłodajną wodę z Nilu na swoje poletki, tocząc zaciętą walkę z pustynią i żarem słońca. (Przypomnijmy: pole pszenicy trzeba całkowicie nawodnić co najmniej trzy razy w czasie od siewu do zbioru, konieczny — osiem razy, bawelny — dziesięć razy, a trzciny cukrowej — osiemnaście razy). Wieczorem zaś wracają do

Władysław Świerczko

NAD starym NILEM

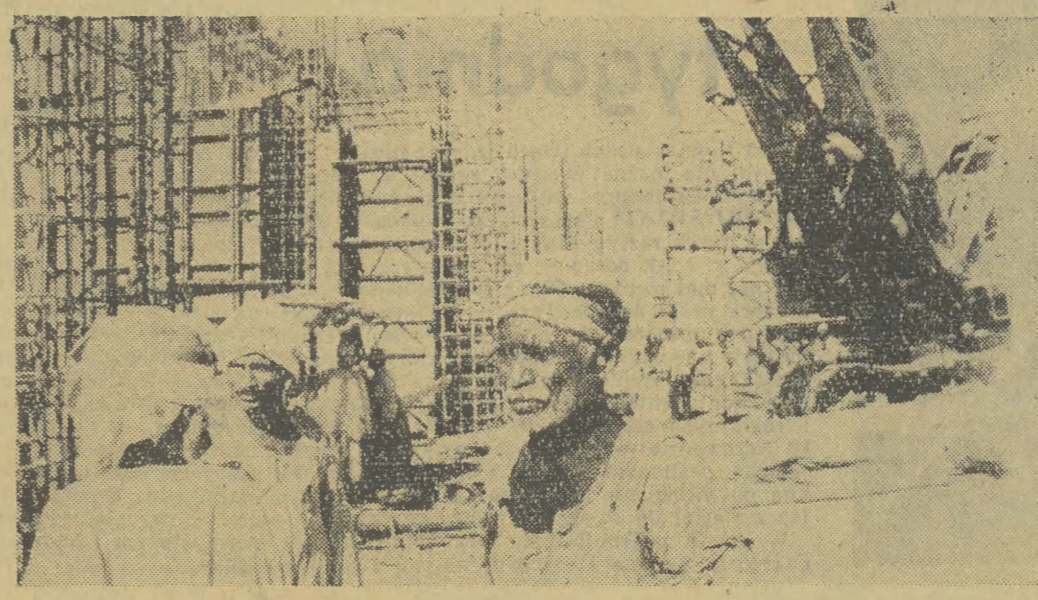
glinianych chatkach, gdzie jedynie źródłem światła jest kopająca lampa naftowa, a często i takiej lampy nie ma.

DLA NICH WŁAŚNIE świątynie w Asuanie. Herodot nazwał Egipt „darem Nilu”. Ale dopiero teraz, dopiero ujarzmiony Nil będzie objem prawdziwym. Nie będzie już kłeszk powodzi i nie będzie kłeszk suszy. Zostanie zapewniony dopływ wody na egipskie pola. Jest to osła-

gnięcie ogromne w kraju, gdzie na km kw ziemi uprawnej już dziś przypada 770 mieszkańców, a jutro będzie jeszcze więcej! Główne jednak znaczenie Wysokiej Tamy — Saad el Ali — mierzy się 19 miliardami kilowatogodzin rocznie, które będzie dostarczała budowana tam elektrownia. Jeśli zużycie energii elektrycznej jest jakąś miarą rozwoju — a tak jest niewątpliwie — to w Egipcie ma ono wymowę krzyżującą: podczas gdy

w roku rewolucji (1952) na głowę mieszkańca tego kraju przypadało przeciętnie 48 kilowatogodzin energii elektrycznej, to w roku 1970 osiągnie 520 kWh!

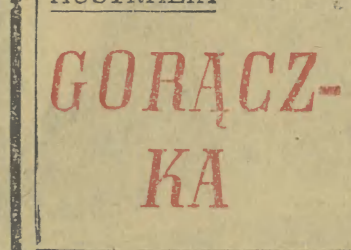
ELEKTROWNIA w Asuanie będzie decydującym czynnikiem uprzemysłowienia kraju, dokonywanego przy dalszej pomocy finansowej i technicznej ZSRR, a także Polski i innych krajów socjalistycznych.



EGIPT

Kogóż tu nie ma! Same rekiny różnych specjalności spływały na australijską — dla odmiany — ziemię. Dziurawi ją na potęgę i Standard Oil i ESSO — bo prawdopodobnie znajdzie się tam wielka nafta; Kaiser Steel Corporation — bo prawdopodobnie będzie żelazo, Kaiser Aluminium — wiadomo, o co chodzi; Kennecott Copper wleczy miedź. Inne firmy amerykańskie, angielskie, szwedzkie, kanadyjskie i japońskie — każda zaleźnie od zainteresowań, wleczą w poszukiwaniu węgla, cynku, cyny, ołowiu, manganu, gazu i boksytów...

Najzad na Australię spowodowały informacje, że wnętrza tego kontynentu kryje ogromne bogactwa. Badania geologiczne potwierdzają



przypuszczenia, interes jest pewny, zyski zapowiadają się bardzo duże. Koncerny nie podejmują nawet drobnego ryzyka — wskazują na to olbrzymie kapitały inwestowane w nowe przedsięwzięcie. Rząd australijski patrzy przychylnym okiem na obce inwestycje — dając niezwykle dogodnie warunki badań przyśpieszonej eksploatacji i gwarantując swobodny wywóz zysków. Negi to królów zachodniego przemysłu. Na ziemi australijskiej rosną więc słońca i własnościowe, pod ziemią zaś trwa intensywna karczba roboty. Całość przypomina chwilałami scenę Kłondyke z czasów gorączki złota, aczkolwiek od tamtych dni zmieniło się coś więcej i wszystko odbywa się znacznie nowoczesniej.

Australia w nowych bogactwach widzi swą wielką szansę. Czy sposób jej wykorzystywania poprzez cudze kieszenie jest najlepszy — należy wątpić. Obawy w tej mierze mają zresztą także niektórzy przedstawiciele miejscowych kół oficjalnych. Zbyt wielu — na ich gust — jest chętnych. I wszyscy o „wytrobionej stawie”.

Wśród licznych osobistości amerykańskich, które często i gęsto odwiedzają Niemcy zachodnie, wygłaszając odczyty i biorąc udział w przeróżnych sesjach i konferencjach, zwrócił na siebie uwagę bawiarz tu niedawno b. doradca prezydenta Kennedy'ego — Theodore C. Sorensen. Ten bliski współpracownik tragicznie zmarłego prezydenta użył podczas swoich wystąpień niezwykle trzeźwych i realnych sformułowań.

Marian Jaśkowski

NRF — USA

Charakterystyczny głos...



zrzekną się roszczeń do „terytoriów wschodnich”. Na wstępie swego przemówienia mówca podkreślił, że może przemawiać całkowicie swobodnie, ponieważ nie pełni już oficjalnej funkcji w administracji amerykańskiej; opuścił on Biały Dom w trzy miesiące po objęciu stanowiska przez nowego prezydenta L. Johnsona, wracając do swego zawodu prawniczego.

Przemawiając obecnie nie ukrywał wcale, że jego wnioski pokrywają się w pełni z ideami i ostrzeżeniami sformułowanymi przez Kennedy'ego w roku 1963 na forum tego uniwersytetu, kiedy to zaapelował on do Niemiec zachodnich, aby zdały sobie sprawę z istniejących realiów politycznych. Według Sorensena, do zjednoczenia Niemiec może dojść wyłącznie w prze-

brażonej Europie, i to na zasadzie „wskazanych, jasno wytyczonych i małych kroków”. Ostrzegł przy tym, że „zjednoczenia nie da się zrealizować pod naciskiem Zachodu; bądź z pomocą grób rzuconych pod adresem Wschodu. Proces tego nie można również przyspieszyć, ostatecznie, że nie ma dwóch państw niemieckich, ani także przez wysuwanie odpłatnych warunków”. Ta ostatnia aluzja w sformułowaniu Sorensena dotyczyła także bońskich spekulacji o możliwości posłużenia się zachodnimi terytoriami polskimi i jako argumentem przetargowym dla osiągnięcia zjednoczenia Niemiec wg bońskiej reguły. Mówca amerykański, który uznaje istnienie dwóch państw niemieckich, podkreślił występowanie obawy u wschodnich i zachodnich sąsiadów przed militarną i nacjonalistyczną podsztywną polityką Niemiec zachodnich, będącą główną przeszkodą na drodze do znalezienia właściwej drogi zjednoczenia Niemiec. Według Sorensena, zjednoczenie Niemiec nastąpić może w ramach nowego porządku w Europie, co z góry przekreśla roszcze-

nia do granie sprzed wojny. W tym samym przemówieniu poparł jak najbardziej wszystkie formy i drogi prowadzące do stopniowego zbliżenia między dwoma państwami niemieckimi. W związku z tym wysunął sugestie aby rzeczowo ustosunkowywać się do propozycji wychodzących od krajów Europy wschodniej.

Wystąpienie Sorensena nie odzwierciedla oficjalnego stanowiska administracji amerykańskiej, mimo że w okresie rządów Kennedy'ego zajmował on w otoczeniu doradców prezydenckich czołową pozycję i — jak twierdzą znawcy stosunków w Białym Domu — Sorensen był współautorem znacznej części przemówień Kennedy'ego. Nic więc dziwnego, że ostatnie wystąpienie Sorensena odbyło się w szkaradnym, „New York Times” tak je scharakteryzował: „W każdym razie było to najbardziej ostre przypomnienie, jakie wyszło z ust amerykańskiej osobistości skierowane pod adresem Bonn, aby rząd zachodniemiecki pozbył się iluzji i dobrać rozważał cele polityczne Niemiec zachodnich”.

Sorensen wystąpił w Hamburgu, Monachium, a nado w Berlinie zachodnim. Najbardziej „programowy” okazał się na tym samym uniwersytecie w Berlinie zach., gdzie w roku 1963 przemawiał do studentów b. prez. Kennedy.

Występując przed audytorium złożonym z profesorów, polityków zachodniemieckich i amerykańskich oraz studentów — Sorensen ostrzegł Niemców przed możliwością znalezienia się w kompletnej izolacji, o ile nie zrezygnują z żądań udostępnienia im broni atomowej i o ile nie

U r. 30 kwietnia 1310 r. w Kowalu w powiecie wrocławskim — zm. 5 listopada 1370 r. w Krakowie. Ten ostatni król z dynastii Piastów był synem Władysława Łokietka i Jadwigi, córki księcia wielkopolskiego Bolesława Pobożnego. Już w ostatnich latach panowania ojca brał czynny udział w rządach królestwa.



Jerzy Pertek II WOJNA ŚWIATOWA

# POLOWANIE na »BISMARCKA«

Jednym z najbardziej pasjonujących wydarzeń II wojny światowej na morzu było „polowanie” okrętów angielskiej marynarki wojennej na wielki krążownik niemiecki „Bismarck”, który w maju 1941 roku otrzymał rozkaz wypłynięcia na Atlantyk, by tam po piracku niszczycielu napotkanym okrętu „Bismarckowi” poważną rolę odegrał polski okręt wojenny „Piorun”, który nie bacząc na drugooczącą przewagę wroga podjął z nim nierówny pojedynek.

Tego dnia na pokładach dwóch wielkich okrętów, cumujących przy nabrzeżach największej podówczas bazy hitlerowskiej Kriegsmarine w środkowej części bałtyckiego wybrzeża, Gotenhafen (jak w latach okupacji nazywała się Gdynia), od samego śniadania panował gorączkowy ruch. Obaj okręty: najnowszy superpancernik „Bismarck” i najnowszy ciężki krążownik „Prinz Eugen”, przygotowywały się do wyjścia w swój pierwszy wspólny rejs. Jego celem były jeziora w tajemniczym.

Gdy przygotowania dobiegły końca, na obu okrętach została zarządzona zbiórka załóg i przed ich frontem pojawił się dowódca floty, sam admirał Lütjens, przybyły, aby objąć dowództwo eskadry w zamierzonym rejsie.

Następnego dnia grupa bojowa „Bismarck” — „Prinz Eugen”, do której w zachodniej części Bałtyku dołączył się konwój złożony z 11 statków handlowych pod eskortą lotniczą i małych eskortowców, przeszła przez Duży Belt, kierując się na norweski port Bergen, położony nad Morzem Północnym. Ciał ten zespół okrętów i statków zawinął do fiordu Hjelte koło Bergen. Oba wielkie okręty opuściły go w nocy z 21 na 22 maja w kierunku północnym, by następnie — skręcając na zachód i na południe — opłynąć Islandię i skierować się na Atlantyk w celu prowadzenia wojny korsarskiej przeciwko alianckim okrętom.

Admiralacja brytyjska w porę zdobyła informacje o ruchu niemieckiej eskadry oraz o zamierzeniach admirała Lütjensa. Podobno tego samego dnia, w którym eskadra Lütjensa opuściła Gdynię, wiadomość o tym została przekazana do Londynu via Szwajcaria przez członka polskiego ruchu oporu, a może agenta Intelligence Service (?), zatrudnionego w stołecznej Kriegsmarine w Gdyni. Następnego dnia niemieckie okręty zauważone zostały w Kattegacie przez innego brytyjskiego agenta, rezydującego w Göteborgu. Wreszcie o pobycie ich w Bergen doniósł im pozostałemu na służbie brytyjskiej rybak norweski, a ponadto najlepsze informacje zostały uzyskane ponownie od marynarza z załogi „Bismarcka”, który zdezerterował w Bergen i przedostał się do Göteborga. Tam skierował się w stronę szwedzkiej granicy, by zbliżyć się do wybrzeża i skierować się na Atlantyk w celu prowadzenia wojny korsarskiej przeciwko alianckim okrętom.

W następstwie informacji jakie napłynęły do Londynu o chwili opuszczenia Gdyni przez grupę „Bismarck” — „Prinz Eugen”, admiralacja brytyjska zdołała poczynić odpowiednie kroki przygotowawcze i już przed przybyciem okrętów Lütjensa do Bergen skierowała dwa ciężkie krążowniki z zadaniem patrolowania na drodze Duńskiej. Gdy zaś 20 maja niemieckie okręty zostały zauważone przez patrolujący samolot brytyjski u brzegów Norwegii, rozesłano natychmiast kilka dalszych okrętów w różnych kierunkach z zadaniem pilnowania dróg na ocean, a ponadto skierowano na rekonesans liczne samoloty. Jeden z nich sfotografował w dniu 21 maja oba okręty na miejscu postoju w Bergen. Po wywołaniu zdjęć okręty zostały zidentyfikowane jako jednostki klasy „Bismarck” i „Hipper”.

Dnia 23 maja o godzinie 19,22 w odległości 50 mil morskich na zachód od Kap Nord w Islandii zespół kontradmirała Wake-Walkera w składzie dwu ciężkich krążowników „Norfolk” i „Suffolk” natyka się na okręty niemieckie. Mimo groźnego niebezpieczeństwa „Norfolk” i „Suffolk” podały za niemieckimi okrętami jak cienie. A o tym, jaka była scenaria tego „towarzyszenia” nieprzyjacielowi, opowiedział po akcji jeden z polskich podchorążych zaokrętowanych na „Suffolku”, Adam Pilarz:

— Byłem podchorążym wachtowym, więc nacisnąłem przycisk alarmowy — trzy krótkie dźwięki powtórzono trzy razy. W tym samym czasie zabrzmił w głośnikach gwizdek bosmański: „Nieprzyjaciel w polu widzenia, wszyscy na stanowiska bojowe”. Spojrzałem w kierunku podany przez obserwatora i poprzecz deszcz i śnieg mogłem dojrzeć dwie wielkie sylwetki płynące tym samym kursem co my. Nasz dowódca, przewidując, że nieprzyjaciel otworzy do nas ogień, rozpoczął zmieniać kursy okrętu. Zwiększyliśmy szybkość do maksimum, gdyż dowódca próbował zająć pozycję kilka mil od rufy nieprzyjaciela.

Przypuszczam, że na „Bismarcku” sadono, iż jesteśmy na prawym skrzydle floty i nie chciano angażować się w walkę, mając długi pas grenlandzkiego lodu po prawej burcie. Albo, co było jeszcze bardziej prawdopodobne, „Bismarck” zamierzał uciec, nie chcąc (która zaczęła gęstnieć w młazę, jak zapadał wieczór), sadząc, że nie został zauważony. Nadawaliśmy bezustannie sygnały podające pozycję, kurs i szybkość Niemców. Niestety, nie otrzymaliśmy odpowiedzi, gdyż główne siły floty zachowywały ciszę radiową, aby uniknąć podania swej pozycji nieprzyjacielowi. I w ten sposób pośęg trwał przez całą noc...

(Dalszy ciąg w następną sobotę)

# KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. pierwszy raz, 8. przychodzi z wiekiem, 9. niemily kąt podwórza, 10. elegancka jeśli z żurnala, 11. część łożyska, 14. wróbelkowe śniadanie, 16. ruda wolfram, 17. przechowalnia broni, 20. zwierzelina skalna, 23. do zwiędzania, 24. historyczny okręt, historyczne strzely, 25. rewelacja techniczna II wojny światowej, 27. Kolchida XIX w., 28. ratunek zająca, 29. kuzynka góliba, meldowana czasowo, 30. ostatnia deska ratunku piłkarzy.

26. ma w Tatrach śpiącego sobowótora. Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 7. VI. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopertach: „KRZYŻÓWKA” z nr 125. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

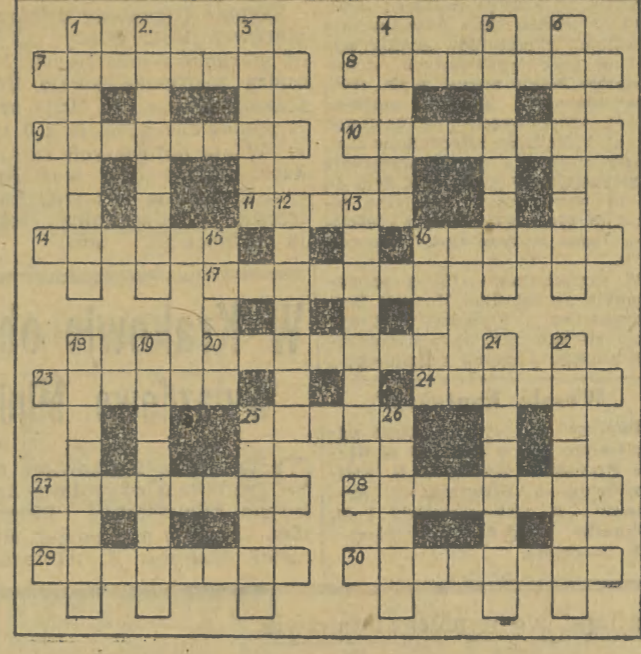
### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 113

Poziomo: 4. papryka, 5. precedens, 9. metryka, 11. Liwusz, 12. Artek, 13. aloes, 14. Asuan, 15. burak, 17. harcerz, 18. klinika, 20. amalgamat 21. okleina. Pionowo: 1. karetką, 2. krzem, 3. sklepić, 5. perfekcja, 6. smitsonit, 7. realgar, 8. ostatki, 10. arbus, 11. lezak, 15. brzanka, 16. Klemens, 19. ogień.

### NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązania zadań z dnia 14/15. V. 1966 nagrody książkowe otrzymują: J. Kwaśny, Kra-

ków, Wileńska 9/13, E. Urbańczyk, Kraków, Hetmańska 3/20, A. Lorenz, Kraków, Bosacka 7, B. Czaplinska, Kraków, Filipa 11, W. Pollak, Oświęcim, Ry-



nek 7/2, Z. Sulleks, Klucze k'Olkusza — Apteka, J. Punzet, Kraków, ul. Grunwaldzka 16/1, J. Kaduczka, Kraków, Lipowa 38/24, S. Kochmański, Klucze, Ośda Fabryczna 14, E. Makarewicz, Oświęcim 4, al. Słowackiego 31.

### NAGRODY WYSYŁAMY POCZTĄ.

# TREN wyschły

Nie stajad pod mým liściem Nie znajdziesz tu cienia Mój liść skłereca się z bólu Niedojrzalego konania

Nie stajad pod mým liściem Zbratany z atomem Niby muszkę Łapie promienie W sieć radioaktywną

Ofiarował mu ją człowiek Kiedyś razem uciekaliśmy przed ogniem Chronilem go przed deszczem

Trudno było przewidzieć Co człowiek potrafi

Dziś jednym zamachem Zabił wszystkie moje dzieci — Łasce moje mlode

Dziś miejsce gdzie jestem — Pustynia

Nie stajad pod mým liściem Nie znajdziesz tu cienia...

# Kazimierz WIELKI

lat panowania użnósł kosztowno skarbu królewskiego 53 zamki, a 27 miast opasał murami obronnymi, wykorzystując w tym względzie naturalne ukształtowanie terenu, ponadto poddanych swoich zachęcał do wybudowania i jakbyśmy tu dziś powiedzieli w czynię społecznym — 13 warowni. Nic też dziwnego, że nasi naocni świadkowie, kronikarze: Jamko z Czarnkowa i mistrz prozy polskiej Jan Długosz tak o nim napisali w swych Kronikach: „Zastawszy Polskę glinianą, drewnianą i nieschludną, pozostawił ją murowaną, ozdobną i uspaniałą”.

Zwyczajny owych czasów, wyśiał poselstwo do stolicy papieskiej celem otrzymania formalnego przyzwilecia na założenie uniwersytetu w Krakowie. Nie czekał jednak zbyt długo na odpowiedź i oszarpnął — wyśiał przynajmniej fundacyjny uniwersytetu w dniu 12. V. 1264 r., który to przywilej zatwierdził równocześnie rada miasta Krakowa uroczystym dokumentem zapewniającym pożanowanie wydaných przywilejów i wolność uczelni. Ten historyczny statut jest dojrzałym wyrazem — jak pisze prof. W. H. Barcz — „tędrześci świadczeń i państwowych do zbudowania na ich podstawach uczelni akademickiej przystosowanej do życia i potrzeb rozwijającego społeczeństwa, służącej wzmożeniu suwerenności narodowej i praworządności w polityce wewnętrznej”.

Darzył wielką sympatią i przywilejami uciążliwych, i do dziś tkwi żywa wśród ludu pamięć dobrośliwego króla, który niekiedy chodził po ulicach przebrany za chłopca. Ten ostatni Piast, „król chłopów” — był, jak głosi ludowa legenda, prawdziwym wzorem Salomona: W pewnym miasteczku Żydzi wybudowali bóżnicę większą od miejscowego kościoła. Duchowieństwo, upatrując w tym obrazę kościoła, wniosło skargę do króla, z żądaniem obniżenia bóżnicy. A król na to: „Jestem panem królestwa mojego tylko władzę i uszerz — jego wysokość do mnie nie należy...”

lat panowania użnósł kosztowno skarbu królewskiego 53 zamki, a 27 miast opasał murami obronnymi, wykorzystując w tym względzie naturalne ukształtowanie terenu, ponadto poddanych swoich zachęcał do wybudowania i jakbyśmy tu dziś powiedzieli w czynię społecznym — 13 warowni. Nic też dziwnego, że nasi naocni świadkowie, kronikarze: Jamko z Czarnkowa i mistrz prozy polskiej Jan Długosz tak o nim napisali w swych Kronikach: „Zastawszy Polskę glinianą, drewnianą i nieschludną, pozostawił ją murowaną, ozdobną i uspaniałą”.

# Sport

### Polskie koszykarki wygrały z Węgierkami

W trzecim dniu międzynarodowego turnieju koszykarskiego kobiet Polska pokonała Węgry 57:47 (21:18). Forma Polek nadal jest słaba, szczególnie zwanikując dyspozycja strzelnicza. Dobry mecz w zespole polskim zagrały jedynie Likszo, Górka i Jaworska.

Punkty dla Polski zdobyły: Likszo 19, Górka 15, Jaworska 13, Soszka 4, Sokół i Ogińska po 2, Wojtal i Piernicka po 1; najwięcej punktów dla Węgerek uzyskały: Turoczy i Petro po 13.

Znacznie ciekawsze było spotkanie Bułgarii z niemiecką reprezentacją Polski. Dopiero w końcowej fazie gry wicemistrzynie Europy uzyskały 43:55 (27:25). Najwięcej punktów dla Polerek zdobyły: Popowa 16, Wo... 12, dla Polski młodzieżowej krakowianki — Nowak 20, Matejko 10.

W trzecim wczorajszym spotkaniu Rumunia wygrała z Pragą. Dzień w hall Wisły dalszy ciąg turnieju, początek godz. 17.

### Ostatnie mecze w lidze okręgowej

W niedzielę piłkarze ligi okręgowej rozegrali ostatnią decydującą kolejkę spotkań. Grają: Kabel — Garbarnia II, Unia Tarnów — Wisła II, Chelmek — Prokocim, Górnik Siersza — Unia Oświecim, Sandeja — Hutnik Trzebnina, Skawa — Wawel, Tarnovia — Górnik Jaworzno. Początek wszystkich spotkań godz. 17,30.

### Krakowskie drużyny grają na wyjazdach

Niestety, najbliższa kolejka ligowa piłkarskiej ekstraklasy i II ligi ominęła Kraków. Wcześniej bowiem rozegrał Garbarnia swój mecz z Lechią Gdąnsk.

W sobotę Zagłębie podejmowało będzie Wisłę Kraków. Oboje drużyny mają wysokie aspiracje. Jeżeli Wisła uda się zremisować w Sosnowcu, to krakowski zespół może w tabeli zająć bardzo wysoką lokatę.

W II lidze Cracovia rozegra mecz z Urania. Zdecydowanym faworytem jest zespół biało-czerwonych. Podobnie zresztą Hutnik, który rozegra mecz z Motorem w Lublinie. Victoria podejmują u siebie Lecha, zespół zagrożony spadkiem, który sprawił wielką niespodziankę, zwyciężając

### Wysoko Unię Racibórz. Zadanie dla górników będzie ciężkie, ale realne są 2 punkty.

### Zwycięstwo siatkarzek Hutnika

Dobrze wystartowały siatkarze Hutnika w półfinałowym turnieju o awans do I ligi. Hutnik pokonał wczoraj AZS Łódź 3:1. W drużynie zwycięzców wyróżniły się Słowakiewicz i Grabowiec. W drugim meczu Gwardia Wrocław wygrała z Baldochem Katowice 3:0. Dziś dalszy ciąg turnieju (halia Wandy godz. 19).

### Przez X wieków

Wczoraj w Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych odbyła się narada przedstawicieli strażników, które organizują wielki konkurs turystyczny — krajoznawczy pod hasłem „Przez X wieków”. Na naradzie, której przewodni-

# Związek Radziecki zaniepokojony sytuacją na Bliskim Wschodzie

### MOSKWA (PAP)

Agencja TASS opublikowała w dniu 27 bm. oświadczenie, w którym stwierdza, że Związek Radziecki nie będzie obelnie do prób naruszania pokoju w rejonie położonym w bezpośrednim sąsiedztwie granic ZSRR.

Oświadczenie zaznacza, że rząd Syryjskiej Republiki Arabskiej zwrócił się do członków Rady Bezpieczeństwa z powodu zanotowanego w ostatnim czasie zaostrzenia sytuacji wokół Syrii i na całym Bliskim Wschodzie, wywołanego aktywizacją sił imperializmu i reakcją w tej strefie. Apel Syrii jest z uwagą rozpatrywany w kierowniczych kołach Związku Radzieckiego.

Niedawno w Ankarze zwołano w trybie nagłym posiedzenie militarno-kolonialnego bloku CENTO, w Bejrucie odbyła się konferencja amerykańskich ambasadorów w krajach Bliskiego Wschodu, na li-bańskich wodach terytorialnych znowu pojawiły się okręty VI floty USA. Wiadomo również, iż ostatnio odbyły się spotkania wyszkoleni funkcyjariusz USA z przedstawicielami rządu i sztabu generalnego Izraela.

Wydaje się, iż właśnie w związku z tym nastąpiła aktywizacja agresywnych i skrajnych sił w Izraelu, wymierzona przeciwko sąsiednim państwom arabskim.

Według posiadanych informacji, niektóre kółka reakcyjne Jordani i Arabii Saudyjskiej, niezadowolone z polityki Syrii, kuja również — przy poparciu USA i W. Brytanii — plany wymierzone przeciwko temu państwu arabskiemu.

### HANOI (PAP)

W Wietnamie południowym nadal utrzymuje się napięta sytuacja. W Sajgonie setki buddyjskich mnichów przegwardziły kilka antyrządowych demonstracji.

Władze południowowietnamskie podjęły kroki w celu ochrony ambasady USA w Sajgonie.

Korespondent Agencji Nowych Chin towarzyszący partyzantom południowowietnamskim pisze, iż bombardowania amerykańskie nie są w stanie przerwać dostaw broni, amunicji i żywności dla oddziałów partyzanckich.

Gdy Amerykanom uda się zniszczyć którąś z wiodących przez dżunglę szlaków zaopatrzeniowych, na jej miejsce powstają 2-3 nowe.

### W czerwcu sesja Światowej Rady Pokoju

### GENEWA (PAP)

Ogłoszono tu, że w dniach 13-16 czerwca odbędzie się w Genewie sesja Światowej Rady Pokoju.

### LONDYN (PAP)

Jak donosi londyński korespondent PAP, red. Bankowski, powołanie przez rząd komisji rozjemczej w celu zbadania sytuacji marynarskiej i zaproponowania ewentualnych kompromisowych sposobów zakończenia strajku, stanowi niewątpliwie krok naprzód, ale nie usuwa piętrowych się wciąż trudności.

Ani związek marynarzy, ani armatorzy nie są bowiem obwiązani przyjętą propozycją komisji. Marynarze wciąż zajmują nieustępliwe stanowisko i nie zamierzają odwołać strajku do czasu złożenia przez komisję wstępnego sprawozdania, co potrwa jeszcze do dwóch tygodni. Nie zmienił również swego stanowiska armatorzy.

Z drugiej strony pewne nadzieje musi budzić fakt, że marynarze, jak i armatorzy, wyrazili gotowość współpracy z komisją rozjemczą.

### Koordinacja po amerykańsku

### NOWY JORK (PAP)

W miejscowości Decatur, w stanie Illinois, na głównej ulicy robotnicy miejskiego przedsiębiorstwa przez kilka godzin malowali specjalne pasy, określające miejsce parkowania samochodów. Po skończeniu tej pracy przyszła druga ekipa pokrewnego przedsiębiorstwa, która dokładnie odczytała jezdnię. Urzędnik władz municypalnych wyśiał potem „niestety, brak jest jeszcze u nas należytej koordynacji”.

### Napięta sytuacja w Wietnamie południowym

W Wietnamie południowym nadal utrzymuje się napięta sytuacja. W Sajgonie setki buddyjskich mnichów przegwardziły kilka antyrządowych demonstracji.

Władze południowowietnamskie podjęły kroki w celu ochrony ambasady USA w Sajgonie.

Korespondent Agencji Nowych Chin towarzyszący partyzantom południowowietnamskim pisze, iż bombardowania amerykańskie nie są w stanie przerwać dostaw broni, amunicji i żywności dla oddziałów partyzanckich.

Gdy Amerykanom uda się zniszczyć którąś z wiodących przez dżunglę szlaków zaopatrzeniowych, na jej miejsce powstają 2-3 nowe.

# O czym piszą Czesi do władz centralnych?

### PRAGA (PAP)

Centralna Komisja Kontroli Ludowej CSRS zajmowała się ostatnio analizą listów, napływających do różnego rodzaju centralnych urzędów, a zawierających skargi i zażalenia ludności. Okazało się, iż w okresie minionych trzech lat otrzymano te instytucje aż 547 tys. listów. Nie licząc tych, które nadeszły bezpośrednio do kancelarii prezydenta Republiki. Stwierdza się jednak, iż np. w roku 1965 obywateli wystosowali o 27 tys. listów ze skargami mniej niż w roku 1963.

Przeprowadzona analiza wykazała, iż 53,9 proc. skarg i zażeń należy uznać za całkowicie słuszne. Najwięcej listów z zażaleniami wpływa do: Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, do ministerstwa przemysłu spożywczego, paliw, rolnictwa, zdrowia i przemysłu lekkiego. Szczególnie wiele skarg dotyczy opieki lekarskiej nad zdrowiem obywateli, biurokratyzmu i bezsensowności w poszczególnych placówkach służby zdrowia. Natomiast Ministerstwo Sprawiedliwości otrzymuje najwięcej listów, w których obywatele domagają się ponownego rozpatrzenia wyroków sądowych, wydanych w latach 1949-1954.

Krytykowaną jest ostatnio procedura ustalania wysokości i wypłacania emerytur, nadużycia poczty, zwłaszcza w zakresie wystawiania rachunków za rozmowy telefoniczne, prac placówek handlowych. Stwierdzono, iż 67,4 proc. listów, zawierających krytykę handlu i pracowników różnych sklepów, zostało napisanych na

### POGODA

### WARSZAWA (PAP)

Jak podaje PIHM — 23 bm. Polska będzie na skrajny wyżu. Przewiduje się zachmurzenie duże, miejscami niewielkie opady. Temperatura minimalna ok. 5 st. na Pomorzu do ok. 8 st. na pozostałym obszarze. Temperatura maksymalna od 10 st. nad morzem do ok. 15 st. na pozostałym obszarze. Wiatry umiarkowane, północne.

Na poligonie rakietowym Cape Kennedy na Florydzie ustawiono zostaną na wyrzutni amerykańskiej gigantycznej rakiety „Saturn-5”, która postuluje ma do wyniesienia na Księżyc pojazdu „Apollo” z trzema astronautami na pokładzie. Rakiety „Saturn-5” liczą przeszło 130 metrów wysokości. Na jej szczyście widoczną jest maska pojazdu „Apollo”,



Morawskie zakłady chemiczne w Ostrawie uruchomiły ostatnio oddział produkcji kwasu siarkowego wyposażony w liczne maszyny i urządzenia sprowadzone przez Czechosłowację z Polski.

Produkcja kwasu siarkowego oparta jest na dostawach siarki z kopalni w Tarnobrzegu. Na zjedchu: załadunek siarki do zbiornika, stanowiącego pierwszy etap automatycznego procesu przerobki siarki w nowym oddziale produkcji kwasu siarkowego w Ostrawie.

CAF — CTK

Ważnym elementem w polityce zagranicznej państwa jest współpraca z sąsiednimi państwami. W tym celu należy wypracować odpowiednie warunki i zasady współpracy. W szczególności należy zwrócić uwagę na rozwój gospodarki i nauki w sąsiednich państwach. Ważnym elementem jest również współpraca w dziedzinie kultury i sportu. Należy również pamiętać o roli dyplomacji w budowaniu dobrych relacji międzynarodowych.

Urząd Stanu Cywilnego alarmuje:

Szkoły żądają za dużo załączników!

Kraków ma 3 Urzędy Stanu Cywilnego. Najwięcej spraw załatwia USC na Starym Mieście, który swoim zasięgiem obejmuje dzielnice: Kleparz, Grzegorzki, Zwierzyniec.

opiekunów okazało się słuszne. I tak np. w ub. roku aż 130 par skorzystało z ustawy o miesięcznym oczekiwaniu na ślub, rezygnując z małżeństwa.

Szybkie i sprawne działanie placówek USC zależy m. in. od warunków lokalowych. Nie budzą zastrzeżeń lokale USC Starego Miasta i N. Huty, wyremontowane kosztem 350 tys. zł.



MIASTO



W Krakowie obradowało kolegium wyjazdowe Ministerstwa Finansów

Ostatnio w Krakowie obradowało wyjazdowe kolegium Ministerstwa Finansów. Wzięli w nim udział: minister finansów J. Albrecht,

wiceministrowie: J. Kole, J. Trandota, J. Dusza, wiceprezesa Narodowego Banku Polskiego — J. Blass, generalni dyrektorzy — Sibera i Pawłowski, towarzyszące kolegium osoby, członkowie Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa, kierownictwo MKPG, kierownictwo Wydziału Finansowego Prezydium RN m. Krakowa.

Podczas kolegium omówiono szereg istotnych zagadnień dotyczących m. in. odbudowy i rekonstrukcji obiektów zabudowanych w mieście. Wiele uwagi poświęcono także problemom komunikacyjnym i sprawom służby zdrowia.

W ciągu blisko 30 lat istnienia wyróżniona placówka służby zdrowia przechodziła różne koleje losu: pracowała najpierw w suterenach przy ul. Szlak, potem w ciastym pomieszczeniu przy ul. Kamiennej. Obficie żniwo ostatnich wojny spowodowało konieczność rozszerzenia placówki. Od 16 lat Protezownia mieści się w obszernym budynku przy ul. Prądnickiej. Zaopatrza ona inwalidów z województwa: krakowskiego, rzeszowskiego i kieleckiego.

W tej chwili odbywa się już uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

„Wesołe kontakty”

Impreza pod tym tytułem odbędzie się dziś o godz. 18 w Klubie Przyjaźni. Wystąpią: H. Kuźniakówna, A. Śliwicka, T. Szybowski, A. Skwarczyński i M. Iwanek. O godz. 21.15 wieczorek taneczny.

Najlepsi we współzawodnictwie

Sukces Krakowskiej Wytwórni Protez

Krakowska Wytwórnia Protez może się poszczycić nie lada sukcesem: w 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

MAŁA KRONIKA

SOBOTA: ZDK HIL, kawiarnia, godz. 18, wieczór aktora instrumentalisty, wykonawca J. Peszek.

KLUB SD, ul. Batorego 14, godz. 18.30, Koncert Państwowej Szkoły Muzycznej w Krakowie.

MUZEUM NARODOWE, Zbiory Czartoryskich, ul. Piłarska 6, godz. 12, projekcja krótkometrażowych filmów francuskich: „M. Chagall” i „E. Leger” (wstęp wolny).

DOM KULTURY, Rynek Gł., godz. 11, Salon Muzyki Mechanicznej prowadzi M. Wallek-Wawlewska.

PONIEDZIAŁEK: ZDK HIL, godz. 19.30, recital aktorski R. Filipińskiego.

KLUB MPK, N. Huta, godz. 19, red. Z. Turek, przegląd wydziałów międzynarodowych.

TOW. HYGIENY PSYCHICZNEJ, sala PAN, ul. Sławkowska 17, godz. 18, dr K. Tor Plekula: „Profilaktyka zdrowia psychicznego dzieł i młodzieży”.

ODZIAŁ KRAK. TOW. KARDIOLOGICZNEGO — godz. 19 w sali II Kliniki Chorób Wewnętrznych A. Kopernika 15 posiedzenie naukowe: 1) Dr S. Janus, „Obraz kliniczny i badania polikardiograficzne w kardiomiopatii u dzieci”; 2) Lek. A. Heitzman, „Niedomykalność mitralna spowodowana zwężaniem nitek ścięgnistych”.

Do piekarni Karola Pachela przy ul. Wrocławskiej 11a, trzeba udawać się po pieczywo z własnym nożem. Bez takiego wyposażenia nie sposób otrzymać np. połowę 2 kilogramowego, jeszcze świeżego chleba. Pani piekarszowa — ale jakże, dysponuje nożem — ale kategorycznie odmawia przekroczenia nim bochenka (np. w dniu 25 maja) — ponieważ jej zdaniem, nóż się od tego... psuje i przepisy nie pozwalają.

Cala szczęście, że kupujących, które do spłaki nabyły z kęsochonek krakowskiego chleba zechciały przyjąć z pomocą doroczną kamienicę, używając swego noża do podziału zakupu. Trudno jednak zawsze w takich wypadkach zwracać głowę pani dorocznicy. Dlatego radzimy do wspomnianego piekarni wybierać się z własnym nożem. Zeby nie fatygować, ani nie denerwować pani piekarszowej!

Przyjemnie pograć się w słonku na przestronnym i jasnym tarasie nowo otwartego Domu Reńców. Ustawione tam stoliki zapraszają do pogawędki.

Z cyklu: remonty! Od trzech tygodni grubo ponad sto rodzin z Cichego Kałki — pisze do redakcji ob. Stanisław S., przewodniczący Komitetu Blokowego nr 26 — zaopatrzy się w mleko, chleb i inne podstawowe artykuły żywnościowe w odległości kilku kilometrów od miejsca zamieszkania. Przyczyną tej wędrowki ludów jest fakt zamknięcia punktu MHD „Zachód”, jedynego zresztą w tym rejonie.

Intervjujemy w dyrektora MHD odpowiedzialnego za „nie ma na to żadnej rady, bo zgodnie z zaleceniami trzeba przeprowadzić remont lokali”. Płknie, ładnie, skąd dalej widać już „normalną” trasę do Nowej Huty i skąd również w przyszłości kursować będą tramwaje. Niezależnie od tego, jak daleko pojedmie w tym względzie DRN, mieszkańcom osiedla trzeba zapewnić jakieś połączenie z miastem.

W jesieni ub. roku w stosunkowo krótkim okresie czasu oddano do użytku osiem nowych bloków na nowohucim os. Wysokim. Pomoczą samymi blokami ułożono chodniki, lecz zapomniano o połączeniu osiedla z „szerokim światłem”. Wprawdzie do tramwaju wiedzie ślady, ale mieszkańcy mają z niej więcej szkody, niż pożytku. Jak pisze ob. J. D. wzdłuż drogi nie ma chodnika, a samochody dowożą materiał na popielnicę budowy, permanentnie ochlupują przechodniów mieszanką wapna i błota. Zainteresowani proponują więc budowę drogi, albo przynajmniej chodnika w kierunku pobliskiego osiedla G-2, skąd dalej widać już „normalną” trasę do Nowej Huty i skąd również w przyszłości kursować będą tramwaje. Niezależnie od tego, jak daleko pojedmie w tym względzie DRN, mieszkańcom osiedla trzeba zapewnić jakieś połączenie z miastem.

Wieloletni remonty! Od trzech tygodni grubo ponad sto rodzin z Cichego Kałki — pisze do redakcji ob. Stanisław S., przewodniczący Komitetu Blokowego nr 26 — zaopatrzy się w mleko, chleb i inne podstawowe artykuły żywnościowe w odległości kilku kilometrów od miejsca zamieszkania. Przyczyną tej wędrowki ludów jest fakt zamknięcia punktu MHD „Zachód”, jedynego zresztą w tym rejonie.

Intervjujemy w dyrektora MHD odpowiedzialnego za „nie ma na to żadnej rady, bo zgodnie z zaleceniami trzeba przeprowadzić remont lokali”. Płknie, ładnie, skąd dalej widać już „normalną” trasę do Nowej Huty i skąd również w przyszłości kursować będą tramwaje. Niezależnie od tego, jak daleko pojedmie w tym względzie DRN, mieszkańcom osiedla trzeba zapewnić jakieś połączenie z miastem.

Wieloletni remonty! Od trzech tygodni grubo ponad sto rodzin z Cichego Kałki — pisze do redakcji ob. Stanisław S., przewodniczący Komitetu Blokowego nr 26 — zaopatrzy się w mleko, chleb i inne podstawowe artykuły żywnościowe w odległości kilku kilometrów od miejsca zamieszkania. Przyczyną tej wędrowki ludów jest fakt zamknięcia punktu MHD „Zachód”, jedynego zresztą w tym rejonie.

Intervjujemy w dyrektora MHD odpowiedzialnego za „nie ma na to żadnej rady, bo zgodnie z zaleceniami trzeba przeprowadzić remont lokali”. Płknie, ładnie, skąd dalej widać już „normalną” trasę do Nowej Huty i skąd również w przyszłości kursować będą tramwaje. Niezależnie od tego, jak daleko pojedmie w tym względzie DRN, mieszkańcom osiedla trzeba zapewnić jakieś połączenie z miastem.

Wieloletni remonty! Od trzech tygodni grubo ponad sto rodzin z Cichego Kałki — pisze do redakcji ob. Stanisław S., przewodniczący Komitetu Blokowego nr 26 — zaopatrzy się w mleko, chleb i inne podstawowe artykuły żywnościowe w odległości kilku kilometrów od miejsca zamieszkania. Przyczyną tej wędrowki ludów jest fakt zamknięcia punktu MHD „Zachód”, jedynego zresztą w tym rejonie.

Intervjujemy w dyrektora MHD odpowiedzialnego za „nie ma na to żadnej rady, bo zgodnie z zaleceniami trzeba przeprowadzić remont lokali”. Płknie, ładnie, skąd dalej widać już „normalną” trasę do Nowej Huty i skąd również w przyszłości kursować będą tramwaje. Niezależnie od tego, jak daleko pojedmie w tym względzie DRN, mieszkańcom osiedla trzeba zapewnić jakieś połączenie z miastem.

W Krakowie obradowało kolegium wyjazdowe Ministerstwa Finansów

Ostatnio w Krakowie obradowało wyjazdowe kolegium Ministerstwa Finansów. Wzięli w nim udział: minister finansów J. Albrecht,

wiceministrowie: J. Kole, J. Trandota, J. Dusza, wiceprezesa Narodowego Banku Polskiego — J. Blass, generalni dyrektorzy — Sibera i Pawłowski, towarzyszące kolegium osoby, członkowie Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa, kierownictwo MKPG, kierownictwo Wydziału Finansowego Prezydium RN m. Krakowa.

Podczas kolegium omówiono szereg istotnych zagadnień dotyczących m. in. odbudowy i rekonstrukcji obiektów zabudowanych w mieście. Wiele uwagi poświęcono także problemom komunikacyjnym i sprawom służby zdrowia.

W ciągu blisko 30 lat istnienia wyróżniona placówka służby zdrowia przechodziła różne koleje losu: pracowała najpierw w suterenach przy ul. Szlak, potem w ciastym pomieszczeniu przy ul. Kamiennej. Obficie żniwo ostatnich wojny spowodowało konieczność rozszerzenia placówki. Od 16 lat Protezownia mieści się w obszernym budynku przy ul. Prądnickiej. Zaopatrza ona inwalidów z województwa: krakowskiego, rzeszowskiego i kieleckiego.

W tej chwili odbywa się już uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

W dniu 15 czerwca 1965 roku zwyciężyła ona we współpracy wytwórnie z Warszawy, Poznania i Katowic.

Z tej okazji odbędzie się dziś uroczystość przekazania wytwórni w krakowskiej siedzibie przedchodniego, ufundowanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zarząd Główny ZZ Pracowniczej Służby Zdrowia w Warszawie. W uroczystości zapo-

działa swój udział przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenia Przemysłu Ortopedycznego.

Apel poległych na Botanicznej

22 lata temu — 27 maja 1944 roku w godzinach popołudniowych przy ul. Botanicznej rozległy się salwy plutonów egzekucyjnych. 40 załączników poniosło śmierć z ręki hitlerowskiego okupanta.

Wczoraj w rocznicę tragicznego wydarzenia — u stóp tablicy pamiątkowej, poświęconej poległym zebrał się harcerz 11 KDH im. Jana Sobieskiego (z jej byłych członków rekrutowali się zakładnicy straceni w owej egzekucji) oraz przedstawiciele starszego społeczeństwa. Po odegraniu hymnu Państwowego przed ościeżną wioską i okolicznościowym przemówieniem rozpoczął się uroczysty apel poległych.

„Wzywam was do apelu, członkowie ruchu oporu, żołnierze z szarych szeregów Armii Krajowej! — padło wezwanie z ust przedstawiciela Komendy Hufca ZHP Grzegorzki p. m. R. Kosińskiego. Udały nazwiska — Augustyna Błarzewskiego, Stanisława Grzyba, Leopolda Szwercy, Michała Ciesielskiego, Władysława Piotrowskiego — nazwiska wszystkich czterdziestu poległych tamtego tragicznego dnia. Głuchy losot werbli i harcerski odzew. „Cześć ich pamięci, polegli na polu chwale” — towarzyszył każdemu wezwaniu.

Najmłodsi wiekiem drubnie 11 KDH złożyli wiązanki kwiatów pod tablicą pamiątkową. Kilku nastu drubnie z rąk p. m. R. Kosińskiego — właśnie w tym miejscu — odebrał odznaki Opiekuna Miejsce Pamięci Narodowej. Przyniesione były, którzy szczególną troską i staraniem otaczają miejsce uświęcone walką i męczeństwem narodu w latach okupacji. (zg)

aktualności krakowskie

„Tosca” w Operze

29 bm. wystąpi w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.

„Tosca” w Operze Krakowskiej w „Tosce” — w roli tytułowej — A. Zurek-Strugać, znana publicystka z występów w roli Lizy w „Darmie pikowej”.